

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria Skrzydeł

SHOUD 7 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffreya Hoppe

3 marca 2018 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem – Adamus Saint-Germain. (brawa publiczności) Dziękuję wam.

Rozpoczynając ten Shoud weźmy porządną, głęboką oddech. To będzie Shoud odmienny pod wieloma względami, ale być może z upływem czasu stanie się dla was bardzo istotny.

Ten Shoud poświęcony jest nawiązaniu tego głębokiego i prawdziwego kontaktu między człowiekiem i Mistrzem. Są ludzie obecni tutaj – oglądający nas online, i ci tutaj w Kolorado – ludzie, którzy tak wiele przeszli; ludzie, o których mówiłem poprzednim razem, kiedy to stwierdziłem, że Karmazynowy Krąg osiągnął ten zdumiewający punkt, tak dalece zdumiewający, że zmieniła się nawet Karmazynowa Rada; ludzie, którzy przetrzymali tak wiele i w trakcie podróży pozostali wierni swojej wewnętrznej wiedzy. W tym Shoudzie, w tym miesiącu, zajmiemy się świadomym i prawdziwym połączeniem człowieka i Mistrza.

Mistrz – to było pewne pojęcie. Mówiłem o Mistrzu jako o mądrości wszystkich wcieleń, jednakże dla wielu Mistrz zawsze był tylko pewnym pojęciem. Myśleliście o Mistrzu. Próbowaliście uczłowieczyć Mistrza, ale teraz przyszedł moment, kiedy Mistrz nie tylko jest tutaj, ale zaczynacie słyszeć Mistrza. Mistrza, którego zaprosiliście do domu człowieka, do codziennego życia już jakiś czas temu, zastanawiając się: „Czy Mistrz kiedykolwiek się pojawi? Co stanie się teraz? Czym jest mądrość?” Jednakże dzisiaj ten kontakt staje się bardzo rzeczywisty, kiedy zaczynacie słyszeć Mistrza, może nie za pomocą słów, jak to zwykle bywa, ale słyszycie go w sercu i w duszy, a tam już nie pytacie: „Gdzie jest ten Mistrz, o którym mówi Adamus? Czy on jest tylko dla innych ludzi?”, bo tam jesteście świadomi tej obecności.

Weźmy głęboki oddech w tym dniu człowieka i Mistrza, który przestaje być pojęciem, a zostaje wprowadzony tutaj, wprowadzony wprost do waszego życia. I będzie to coś zupełnie innego od tego, czego człowiek się spodziewał czy też przewidywał. Coś zupełnie innego. I być może jest to jedna z przyczyn, że tak długo to trwało, bądź że nie byliście świadomi obecności Mistrza. Był on dla was po prostu intelektualnym czy też filozoficznym konceptem, ale teraz staje się rzeczywistością.

Mówię o tym, bo wiem jak działają wasze energie i wiem, że stanowi to nadal duże wyzwanie. Mówię o tym również z powodu swego rodzaju reorganizacji Karmazynowej

Rady. Powiedziałem ostatnio, że z Karmazynowej Rady odeszło około 1300 członków, żeby pracować z ludźmi oraz pracować w innych wymiarach, kontynuując koncentrowanie się na nauczaniu, co Karmazynowa Rada zawsze zwykła robić. Jednakże teraz ci, co pozostali w Karmazynowej Radzie, wszystkie istoty i aniołowie oraz wszyscy wspierający, są tutaj tylko dla was. Tylko dla was. Nie dla innych, którzy przebywają gdzie indziej robiąc inne rzeczy, którzy się budzą lub uczą w innych wymiarach, ale są właśnie tutaj, tylko dla was. Cały ich potencjał jest do waszej dyspozycji. A wy pytacie: „Ale co oni będą robić? Kiedy się pojawią?” O tym będę mówił na innym Shoudzie.

Weźmy porządny, głęboki oddech rozpoczynając ten Shoud. W takim momencie Mistrz jest tutaj, a wy słyszycie Mistrza. Weźcie porządny, głęboki oddech i zwyczajnie na to przyzwólcie.

Nie mogę się doczekać, kiedy można będzie spojrzeć wstecz na ten Shoud – być może za rok będzie to możliwe – żebyście spoglądając wstecz mogli powiedzieć: „Może to był punkt zwrotny. Może Mistrz zawsze tam był, ale ja po prostu go nie słyszałem, nie czułem jego obecności. Ale w końcu pewnego dnia przekroczyłem ten próg i przyzwoliłem, żeby to się stało.”

A więc porządny, głęboki oddech.

Zacznijmy właściwą część Shoudu. Poprowadzimy go dzisiaj nieco inaczej. Hm. Poprosiłem Cauldre’a, żeby przygotował – dobry Boże! – slajdy. (śmiech) To się już może nigdy, nigdy, nigdy nie powtórzyć, ale dzisiaj sporo jest do omówienia. Zbyt wiele droga Linda z Eesa miałaby do pisania na tablicy, zbyt wiele słów, a ja chciałbym też mieć dokument, coś, co moglibyście sobie wydrukować, umieścić na biurku czy co tam wy dzisiaj robicie z takimi rzeczami, ale żebyście mieli wydruk.

To, czym się dzisiaj głównie zajmiemy, stanowić będzie podsumowanie. Nic nowego. Żadnych wielkich, głębokich analiz ani nic w tym rodzaju. Jest to podsumowanie dotyczące tego, gdzie teraz jesteśmy. Proszę jednak wszystkich uczestniczących w nim dzisiaj, albo oglądających nas później, żeby dodali do tego własnej energii, umożliwiając jeszcze raz połączenie wymiarów nieba i Ziemi, żeby dodali swojej energii do tego, o czym będę mówił, ażeby mogło się to stać wasze.

Tak więc istotnie, mamy wiele slajdów. Nie jestem szczególnym fanem slajdów, bo ich wyświetlanie wiąże się z utratą części znaczeń w przeciwieństwie do pisania. Jednak dla zachowania tempa będziemy... och, a twoje ręczne pismo jest tak piękne, piękne. (do Lindy) Tak.

Mądrość Shaumbry – część 1

Na początek, zanim przejdziemy do rozważań o tym, gdzie jesteśmy, rozpoczniemy od Mądrości Shaumbry.

LINDA: O, kurczę.

ADAMUS: Tak. A zatem, Linda, proszę z mikrofonem. Wiesz na co przyszedł czas.

LINDA: O, kurczę. Taak, taak.

ADAMUS: Przyszedł czas na moje pytanie i wasze odpowiedzi, a zacznijmy dzisiaj od pytania, które padło w ubiegłym miesiącu. Jakież to interesujący związek istnieje między Teslą i Muskiem? Co to jest za związek?

Ruszajmy zatem, Linda będzie podawać mikrofon i popatrzmy, kto trafnie odgadnie. Przekazują sobie nawzajem mikrofon! (śmiech) To nie gorący kartofel, to mikrofon. Jaki jest związek między Teslą i Muskiem?

HORACE: Myślę, że Elon Musk jest... pochodzi od tego samego Ja Jestem, co Nikola.

ADAMUS: Tego samego Ja Jestem. Tej samej istoty? Tej samej duszy?

HORACE: Taak, od tej samej duszy.

ADAMUS: OK. OK.

HORACE: Tak wyczuwam.

ADAMUS: Taak. Dlaczego akurat tak wyczuwasz?

HORACE: Mają jakby ten sam rodzaj energii.

ADAMUS: Taak. Dobrze. Przyjrzyjmy się. (na ekranie ukazują się ich zdjęcia obok siebie)

LINDA: Nieee.

ADAMUS: Jeden jest bardzo elegancki, a drugi w tiszercie. Jeden żył około 100 lat temu, a drugi jest jak najbardziej współczesny.

HORACE: Taak.

ADAMUS: Ale ty uważasz, że pochodzą od jednej duszy?

HORACE: Taak.

ADAMUS: Taak. OK.

HORACE: Takie mam odczucie.

ADAMUS: OK. W porządku. Nie ma złych odpowiedzi w przypadku Shaumbry, ale jest tylko jedna dobra odpowiedź. (nieco śmiechu) Tak. Czy zechciałybyś wstać?

KERRI: Jejku...

ADAMUS: (pociąga łyk kawy i zaczyna kasłać) Co to jest? (śmiech)

KERRI: Najwyraźniej kawa niższej jakości.

ADAMUS: O, mój Boże. Spodziewałem się świeżo zaparzonej, gorącej kawy cappuccino, a tu...

KERRI: Ekspres się popsuł.

ADAMUS: Ekspres się popsuł. Co się dzieje z tą technologią? (kilka chichotów) I nikomu nie przyszło do głowy, żeby pobiec gdzieś i postarać się o kawę dla mnie? (publiczność woła: „Oooch!”) Tak tylko mówię. Nie! Nie, nie, nie, nie, nie.

KERRI: Sandra...

ADAMUS: OK, wiem...

KERRI: ...najwyraźniej zawaliłaś robotę.

ADAMUS: ...wiem, gdzie jesteś. OK.

LINDA: On tylko kreuje dystrakcję.

ADAMUS: Taak, taak.

LINDA: Próbuje dać ci czas na odpowiedź.

KERRI: Wiem! Wiem! OK. Obydwaj unieśli palec, by wyczuć skąd wieje wiatr, ściągnęli to i uziemili.

ADAMUS: Ściągnęli co?

KERRI: Fajne rzeczy.

ADAMUS: Fajne rzeczy. (śmiech)

KERRI: Taak.

ADAMUS: Daj mi jakiś fajny przykład.

KERRI: Fajne auto!

ADAMUS: Fajne auto!

KERRI: A potem wysyłają je w kosmos.

ADAMUS: Taak.

KERRI: Taak.

ADAMUS: A Tesla...

KERRI: Wyobraźmy sobie jak obcy je oglądają, kiedy przelatuje obok.

ADAMUS: Taak, taak. Wyobraźmy sobie.

KERRI: Fajne.

ADAMUS: Czyli Tesla zrobił auto?

KERRI: Nie, Elon Musk zrobił auto.

ADAMUS: Co to ma wspólnego z Teslą?

KERRI: Obydwaj zrobili to samo. (Kerri wkłada palec do ust, a potem wystawia go w górę, jakby wyczuwając wiatr), a potem powiedzieli: „Ach! Wszystko już tam jest.”

ADAMUS: „Wszystko już tam jest.”

KERRI: „A ja mogę to sprowadzić tutaj.”

ADAMUS: Aach! OK.

KERRI: Ale, taak, gość po prawej (Tesla), doświadczył wstydu, potępienia i szyderstwa ze strony jego współczesnych. Z kolei gość z lewej (Musk) wymiata.

ADAMUS: Och, on nigdy nie...

KERRI: Ma super dziewczyny.

ADAMUS: ...nigdy nie był przez nikogo potępiony.

KERRI: Prawdę mówiąc był gnębiony i nie był traktowany dobrze, co tylko rozpało w nim ten ogień!

ADAMUS: Taak!

KERRI: Wtedy, kiedy jest się szykanowanym...

ADAMUS: Och, kiedy jest się... mam nadzieję, że kamera to ujęła, bo kiedy to mówisz... powiedz jeszcze raz o tym ogniu.

KERRI: (teatralnie) To rozpało w nim ogień! (śmiech) Naprawdę.

ADAMUS: To ciekawe, jak twoja energia się rozjaśnia, kiedy tak...

KERRI: Ja, no wiesz, promieniuję.

ADAMUS: Tak, promieniujesz.

KERRI: Widzisz to?

ADAMUS: Taak.

KERRI: Taak!

ADAMUS: Taak, to niesamowite.

KERRI: Ciekawa jestem, czy ludzie to widzą, bo, no wiesz, pracuję nad tym.

ADAMUS: Jasne. (więcej śmiechu), ale nie musimy publicznie ogłaszać, że nad tym pracujesz. Ty po prostu jakby...

KERRI: (bardzo teatralnie) Promieniuję teraz!!! Całą sobą.

ADAMUS: Taak. Zmniejsz głośność. (brawa publiczności) Dobrze.

KERRI: Tak właśnie to wszystko...

ADAMUS: To było dobre.

KERRI: Odłączyli mi mikrofon!

ADAMUS: Tak, mnie się to podoba. Taak.

KERRI: Odłączyli mnie... OK, taak.

ADAMUS: Tak to jest z technologią.

KERRI: OK, taak.

ADAMUS: OK. A więc oni obydwaj... (Adamus naśladuje Kerri i wkłada palec wskazujący do ust, a potem wystawia go w powietrze...) zrobili coś takiego.

KERRI: Taak, dokładnie.

ADAMUS: OK.

KERRI: Dlaczego ja tego nie zrobiłam?

ADAMUS: Taak. To kolejne pytanie, które zamierzałem zadać.

KERRI: Och, nie idę do toalety.

ADAMUS: Nie, no więc dlaczego sama tego nie zrobiłaś?

KERRI: Zrobiłam. Zrobiłam.

ADAMUS: Nie, naprawdę to zrób. To znaczy...

KERRI: Jak zbudowanie auta?

ADAMUS: Nie...

KERRI: Ja nie...

ADAMUS: Nie, zrób tak... (wkłada palec do ust, a potem podnosi go w górę)... w ten sposób i przyciągnij...

KERRI: Och, na swój sposób to robię.

ADAMUS: Taak.

KERRI: Na swój własny sposób, ja...

ADAMUS: OK.

KERRI: Ale nie na ich poziomie. Nie.

ADAMUS: OK, dlaczego nie?

KERRI: Nie znam się na fizyce.

ADAMUS: Nie musisz się znać.

KERRI: Na matmie.

ADAMUS: Nie, nie musisz się znać.

KERRI: *Tfu! Tfu!*

ADAMUS: Nie, nie. To jest właśnie jedna z tych rzeczy, które hamują wielu ludzi: „No cóż, nie mam odpowiedniego wykształcenia w tym temacie.” To nie ma znaczenia. Kiedy zrozumiesz...

KERRI: (przerywając mu) Próbowałam przez chwilę pozostać w ukryciu.

ADAMUS: Przepraszam.

KERRI: Och, to ja przepraszam.

ADAMUS: Kiedy zrozumiesz jak ener... (śmiech) *Ba-dam! Bum!* Kiedy posiadasz podstawową wiedzę o energii, ani nie będziesz potrzebowała, ani nie będziesz musiała wiedzieć wszystkiego o fizyce, ponieważ załatwisz to podstawową wiedzą o energii i świadomości.

KERRI: Tak, o energii. Tak.

ADAMUS: Taak. Dobrze. Dziękuję ci.

KERRI: To była właściwa odpowiedź, prawda?

ADAMUS: OK. (wkłada palec do usta, wyciąga go i unosi w górę) To chyba będzie nowy znak Shaumbry. (nieco śmiechu) I pamiętajcie o używaniu tego palca. (trzyma w górze palec wskazujący; więcej śmiechu)

LINDA: Przepraszam, że wybrałam tak nieśmiałą osobę.

ADAMUS: Jeszcze kilka osób.

SHAUMBRA 1 (mężczyzna): Ciekawe. Wiedziałem, że wybierzesz mnie.

ADAMUS: Taak.

SHAUMBRA 1: Prawdę mówiąc zostałem nominowany do tej samej nagrody co Elon Musk.

ADAMUS: Och, naprawdę? Jaki to rodzaj nagrody?

SHAUMBRA 1: Za pracę jaką wykonałem w zakresie nowych typów technologii IoT (Internet Rzeczy)* i za inne jeszcze sprawy.

**patrz: https://pl.wikipedia.org/wiki/Internet_rzeczy*

ADAMUS: O, taak. Brzmi fascynująco. Taak, taak. To może duże brawa? (publiczność bije brawo)

SHAUMBRA 1: Nie, mojemu Ja Jestem. Nie mnie. Mojemu Ja Jestem, nie mnie. Ja tylko służę. Tak więc myślę, że obydwa pochodzą z układu gwiazdny Syriusza i współistnieją w tym samym czasie.

ADAMUS: OK.

SHAUMBRA 1: I uważam, że w pewnym sensie są tą samą osobą.

ADAMUS: Tą samą osobą OK. Dobrze.

SHAUMBRA 1: Taki jest mój pogląd.

ADAMUS: Podoba mi się. Taak.

SHAUMBRA 1: OK. Świetnie.

ADAMUS: Tak, naprawdę mi się podoba. Taak. Jeszcze kilka osób. Jeszcze kilka.

LINDA: Ok. Pozwól, że przejdę z końca sali do przednich rzędów.

ADAMUS: Och.

TAD (kobieta): Chyba będę musiała iść do toalety. (dużo śmiechu) Właściwie to odrobiłam lekcję domową z tego tematu. Powiedziałabym... tak naprawdę to niewiele o nich dwóch wiedziałam, znałam tylko ich nazwiska, ale wracając do tematu stwierdzam, że zgadzam się z

tym, co powiedział Horace. Myślę, że pochodzą od tej samej... a może reinkarnowali, są w tym samym życiu, są tą samą energią, tymi samymi ludźmi.

ADAMUS: Mhm. Obydwaj są mężczyznami.

TAD: Cześć, chłopaki.

ADAMUS: Taak. Taak.

TAD: On patrzy prosto na mnie. Łał.

ADAMUS: Taak. Och, on patrzy prosto na ciebie. O, taak.

TAD: Na to wygląda...

ADAMUS: OK.

TAD: ...takie jest moje odczucie.

ADAMUS: OK, świetnie. Jeszcze dwie osoby.

LINDA: OK.

ADAMUS: Jeszcze dwie osoby. Wczuj się w te zdjęcia, w energię tych dwóch dżentelmenów.

LARRY: Obydwaj są pewnego rodzaju odmieńcami na tle społeczności swoich czasów.

ADAMUS: Tak, tak. Taak. Dobrze. A czy jest między nimi jakiś związek z przeszłości czy też z obecnych czasów, jakaś relacja wzajemna między nimi?

LARRY: Jeśli idzie o energię, to tak, ale jeśli idzie o to, czy są tą samą istotą, to nie sędzę.

ADAMUS: OK. Dobrze.

LARRY: Są całkowicie różni. Tesla według standardów jego czasów był stuknięty.

ADAMUS: Tak, tak.

LARRY: Musk nie aż tak.

ADAMUS: Kryje się w tym mały sekret – a jest to autentyczna prawda, choć może wywołać nieco śmiechu – Musk ma bardzo dobrych ludzi od PR (Public Relations). (Linda chichocze)

LARRY: A Tesla nie miał.

ADAMUS: A Tesla nie miał. W późniejszym okresie swojego życia przyznał, że powinien był mieć ludzi, którzy by przekazywali wiadomości od niego. On sam nie był zbyt dobry w... w towarzyskim udzielaniu się był dobry do pewnego stopnia, ale w promowaniu siebie nie za bardzo. Kiedy to robił – próbował tego dokonywać samodzielnie – uważany był za aroganta.

Nie żeby akurat w tym było coś złego. (kilka chichotów) Jednakże istnieje duża różnica między nimi.

LARRY: Tak.

ADAMUS: Absolutnie. Taak. Dobrze. W porządku. Jeszcze jedna osoba. Jeszcze jedna.

LINDA: Tuż przed tobą.

ADAMUS: Och, cóż za spojrzenie! Mam nadzieję, że kamera to nagrywa.

DENISE: Wspaniały mikrofon.

ADAMUS: Tak. Jaki dostrzegasz związek między tymi dwoma?

DENISE: Musk patrzy wprost na widza i łączy się bezpośrednio z jego duszą. W każdym razie ja tak to widzę.

ADAMUS: Nikola robi to samo. Taak.

DENISE: Mówisz, że to samo?

ADAMUS: To jest ten rodzaj zdjęcia, z którego ktoś patrzy wprost na ciebie, gdziekolwiek się ruszysz. Och! Bez względu na to, gdzie idziesz...

DENISE: Fakt, on patrzy wprost na ciebie.

ADAMUS: ...on nadal patrzy na ciebie. OK. Ale energetycznie – jak ci dwaj są ze sobą połączeni?

(Denise milczy)

Wymyśl coś po prostu.

DENISE: Weszli w swoje unikalne ja i wydobyli na zewnątrz, co było w ich duszy.

ADAMUS: Słusznie.

DENISE: Nowe technologie, czy cokolwiek innego, coś nowego, czego jeszcze nie doświadczyliśmy.

ADAMUS: Dobrze. OK. Taak.

A przy okazji, czasami, kiedy przekazujemy dalej mikrofon i komuś on się dostaje, wówczas, no wiecie, zanim jeszcze dostaniecie ten mikrofon myślicie sobie: „O, Boże, mam nadzieję, że Linda nie wybierze mnie” – a to tak, jakby zapalić czerwone światelko (śmiech), no i Linda wręcza wam mikrofon. Po drugie, natychmiast wchodzie na poziom mentalny. To rodzaj odruchu, reakcji, coś jak reakcja przetrwania: „Ooch!” Wchodzie na poziom mentalny i wtedy energia się blokuje, a przecież chodzi o wolny przepływ energii. A więc

macie coś wymyślić. Nie szkodzi, że wasz umysł natychmiast powie: „Och, to kupa gówna!” Wy bowiem uświadamiacie sobie, że tak naprawdę...

LINDA: Kupa czego? (kilka chichotów)

ADAMUS: To niecenzuralne. (więcej chichotów) Tak naprawdę jest jak trzeba, ponieważ przeskakujecie umysł i mówicie: „OK, coś wymyślę.” W ten sposób wchodzicie na poziom wyższej świadomości, w wasz gnost, i choć może nie sformułujecie tego tak, jak byście chcieli, to ważne, że pozwalacie płynąć energii. Dlatego zawsze powtarzam, żebyście coś wymyślili, bo wtedy omijacie umysł i wchodzicie w gnost. Problem polega na tym (zwraca się do Denise), że masz naprawdę ciekawe rzeczy do powiedzenia, ale w momencie, kiedy dostajesz mikrofon, blokujesz je. Stajesz się mentalna. I – *ciach!* (przesuwa ręką po szyi robiąc ruch cięcia) – po wszystkim.

DENISE: Głupieję.

ADAMUS: Taak, głupiejesz. Przydarzać wam się będzie więcej takich sytuacji, wam wszystkim, niekoniecznie będzie to Linda wręczająca wam mikrofon, ale coś nagle was zaskoczy, a wy będziecie musieli szybko podjąć decyzję albo szybko coś powiedzieć, a wtedy nastąpi blokada. Energia naprawdę zachowuje się dziwnie w takich sytuacjach – albo też jest to kwestia sposobu, w jaki człowiek do tej pory sobie z nią radził – zwyczajnie się blokuje, i to właśnie wtedy macie zdecydować: „Coś wymyślę.” A wasz mały umysł na to: „Ty po prostu zmyślasz. To nie jest prawda.” W rzeczywistości akurat to jest bardziej prawdziwe od tego, co powiedzielibyście pozostając w umyśle. Bardziej prawdziwe, bo teraz jesteście w gnost. Umysł nadal z tym walczy i próbuje użyć właściwych słów, ale przynajmniej wyszłicie poza niego. Powiedziałbym (znów zwraca się do Denise), że zamierzałaś powiedzieć coś bardzo pięknego. Nie ubrałaś tego jeszcze w słowa, ale byłaś we właściwej energii – i nagle dostajesz mikrofon i dostęp do niej zostaje odcięty.

Tak bardzo teraz w to wchodzimy pracując wszyscy razem, uczymy się – o, nie, nie uczymy się – dajemy sobie przyzwolenie na pracę z energią. I jak już powiedziałem wcześniej, nie musicie nic wiedzieć o fizyce i mam nadzieję, że nie wiecie, ponieważ to by wam tylko namieszało. Nie musicie się odznaczać intelektem. To wprowadza zamieszanie. Tym, co was wydzwignie, jest rozumienie energii. Tak więc byłaś blisko (do Denise). Byłaś blisko. Ufaj sobie, moja droga. Ooch. Ooch. OK.

LINDA: Jeszcze jedna osoba?

ADAMUS: Tak, jeszcze jedna, proszę.

LINDA: Dobrze.

ADAMUS: Tak. Crash! To ty.

CRASH (Dave, fotograf): W rzeczy samej! To ja.

ADAMUS: Zawsze coś trzymasz przed twarzą. Nigdy cię nie widzę. Och, to aparat fotograficzny.

CRASH: Odłożyłem go!

ADAMUS: Taak. Odłożyłeś go! (obydwaj chichoczą)

CRASH: Taak. No właśnie.

ADAMUS: Na dobre?

CRASH: Nie, nie, nie. (nieco śmiechu) Zawsze zostają energetyczne ślady. Chciałem cię zapytać, to trochę osobiste pytanie, dotyczące twoich wizyt jako Marka Twaina, Samuela Langhorna Clemensa, w laboratorium Nikoli. Oglądałem zdjęcia i chciałem zapytać, czy mógłbyś powiedzieć coś więcej na ten temat, ponieważ wyglądało to fascynująco. Choćby o cewce Tesli, zetknąłeś się z nią, i tym podobnych rzeczach.

ADAMUS: Ale zanim odpowiem na twoje pytanie, ty odpowiedz na moje: jaki jest związek między nimi dwoma – Teslą i Muskiem?

CRASH: To związek poprzez duszę. Nie powiedziałbym, że na sto procent, ale myślę, że Tesla powrócił jako Elon.

ADAMUS: OK.

CRASH: Ale...

ADAMUS: W sensie reinkarnacji?

CRASH: Taak. Daje się dostrzec znacząco dużo z duszy...

ADAMUS: OK.

CRASH: ...Nikoli, jak myślę, w Musku.

ADAMUS: OK. Dobrze. Wszystkie odpowiedzi są dobre, prawdę mówiąc, ale żadna z nich nie jest trafna. (kilka chichotów) Odpowiedź jest bardzo, bardzo oczywista, w każdym razie dla mnie.

Chodzi o to, że Tesla i Musk są marzycielami i wizjonerami, obydwoj, i to ich odróżnia od innych. Co czyni Tesłę odmiennym od Edisona? Edison był wynalazcą. Był pragmatykiem. Z pewnością nie był na poziomie marzyciela czy innowatora, nie był człowiekiem natchnionym, jak Tesla.

Tesla, jak już mówiłem w ubiegłym miesiącu, wyprzedzał swoje czasy o 100 lat, pozostając daleko w przodzie przed innymi, co było źródłem jego wielkiej frustracji. Rozumiał na czym polega bezprzewodowa transmisja prądu, bezprzewodowy przekaz energii. Obecnie całą planetę oplata sieć kabli przekazujących energię. Tesla już wtedy wiedział o co w tym chodzi, a jest to właściwie całkiem proste. To zdumiewające, że nikt na to nie wpadł. Dlaczego? Bo planeta nie jest gotowa. Świadomość nie jest gotowa. Tak daleko wyprzedzał swoje czasy. I, jak już powiedziałem, nie potrafił się promować. Miał też inny, duży problem. Jaki? Inny, duży problem. (ktoś mówi: „Pieniądze”) Pieniądze, absolutnie. Pieniądze.

W związku z czym dużo czasu spędził na szukaniu pieniędzy. Edison sprzedał się wcześniej, dzięki czemu miał potężne zaplecze finansowe w swojej pracy i w pewnym momencie pieniądze przestały być dla niego problemem. Tesla chciał samodzielnie zdobyć pieniądze, a tymczasem nie za bardzo znał się na biznesie. Po prostu – jako że trochę bujał w obłokach – po prostu założył, że pieniądze się znajdują, a tak się nie stało. No i robił rzeczy, które z praktycznego, biznesowego punktu widzenia, nie były zbyt mądre. Nie opatentował wielu ze swoich prac, bo dla niego oznaczało to załatwianie mnóstwa formalności i było też kosztowne.

Miał pewne zdumiewające pomysły skonstruowania samolotów, robotów, gdzieś około roku 1892, 1893. Na długo zanim ktokolwiek pomyślał o samolotach wyposażonych nie w śmigła, a w turbiny. Naprawę rozumiał moc turbin.

Miał problem z pieniędzmi, co istotnie przeszkodziło mu w dokonywaniu eksperymentów, które chciałby przeprowadzić. Mógł był wykonać pracę na skalę o wiele większą, aniżeli mu się udało. I on naprawdę... winni mu jesteśmy należne uznanie za to, że był tym, kto doprowadził prąd elektryczny do każdego z nas, zwłaszcza poprzez system prądu zmiennego, a za co nie spotkał się z odpowiednim uznaniem. Jednakże miał problem z pieniędzmi i ten problem z pieniędzmi uniemożliwiał mu przeprowadzanie prac, które chciał wykonywać.

(Adamus milknie wodząc po obecnych znaczącym wzrokiem; słycać chichoty)

Czy to brzmi znajomo dla co poniektórych?

SART: Co masz na myśli?

ADAMUS: „Co masz na myśli?” Taak, taak. (więcej chichotów) Wyprzedzał swoje czasy tak jak wy wszyscy. Jak powiedziałem w poprzednim miesiącu, jesteście Teslami świadomości. Miał problem z pieniędzmi, co hamowało jego prace.

Teraz rozważa się w innych wymiarach: gdyby miał pieniądze, w jaki sposób mogłoby to zmienić oblicze planety? Czy planeta była wówczas gotowa przede wszystkim na bezprzewodowy przekaz energii? A to oznaczałoby brak wszystkich tych waszych kabli i przewodów oraz tym podobnych rzeczy. Wszystko bezprzewodowe. Czy planeta była gotowa na podróżowanie nie samochodami, ale prawdziwymi elektromagnetycznymi pojazdami? On to rozumiał. Prędzej czy później na planecie pojawią się elektromagnetyczne środki transportu nie zanieczyszczające środowiska i nie używające energii. Tesla to pojmował, przynajmniej w swoich wizjach. Wiedział, jak je zrobić. Nie miał tylko pieniędzy niezbędnych do wyprodukowania ich w celach eksperymentalnych.

Zrozumiał on również bardzo prostą rzecz, a my się zastanawiamy, czy planeta była na to gotowa czy nie? Zrozumiał, że energia jest wolna i jest dostępna wszędzie. Wszędzie dla każdego. W pewnym sensie łatwizna, ale nikomu to jeszcze nie wpadło do głowy. Czy planeta jest na to gotowa? Czy planeta jest gotowa na bezprzewodowy przekaz energii, wolnej, obfitej i niezanieczyszczonej energii? Czy planeta jest gotowa na elektromagnetyczne pojazdy, pędzące szybko i bez zanieczyszczeń, nie używające energii, w ogóle żadnego paliwa? Czy planeta jest na to gotowa? To daje do myślenia. Czy ktoś z was myśli, że planeta jest na to gotowa? (ktoś mówi: „Tak”, ktoś inny: „To by dopiero była zabawa.”) Taak, taak. Taak.

I nie chcę powiedzieć, że na to pytanie jest dobra lub zła odpowiedź. To temat do wielu dyskusji i wielu debat. Niektórzy na tej planecie są gotowi, jak wy. *Wy* jesteście na to gotowi, ale jeśli dostęp do niej będzie miał ktoś, kto bierze antydepresanty, kto zaczyna z lekka świrować – to tak, jakby dać mu broń do ręki; niby że teoretycznie każdy może mieć broń do ćwiczeń na strzelnicy, ale wystarczy jedna osoba... i to jest właśnie ten dylemat, z jakim mierzy się planeta. Tesla to wiedział. Wyprzedzał swoje czasy o sto lat.

Odpowiedź Adamusa na temat Tesli i Muska

Jaki zatem zachodzi związek między Teslą i Muskiem? Pochodzą od różnych Ja Jestem, różnych dusz. Zupełnie nie są swoimi reinkarnacjami. Tesla nie reinkarnował od kiedy odszedł stąd w roku 1943 w wieku 86 lat. Umarł w biedzie i opuszczeniu. Wspominam o tym, ponieważ do pewnego stopnia dostrzegam wiele analogii, wiele związków między wami a Teslą. Zdaję sobie sprawę z tego, że był genialnym wizjonerem. On wiedział. Posiadał dostęp do wewnętrznej wiedzy. Nieustannie miał te swoje wizje. To nawet nie jego umysł tak działał przez cały czas. To była świa... on był zestrojony ze strumieniem świadomości, do którego miał dostęp. Bardzo wcześnie nauczył się go nie hamować.

(pauza, w czasie której Adamus znowu znacząco wodzi wzrokiem po obecnych na sali)

Nauczył się nań przyzwalać. Chwilami trochę od tego wariował, bo ten strumień płynął nieustannie. Miał trudności ze skupieniem się na jednym bądź drugim projekcie, bo przez jego twórcze źródło przepływały setki projektów.

Umarł w wieku 86 lat, a jego ludzkie ja czuło, że nie wywiązał się ze swojego zadania. Był rozgoryczony. Darzył ogromnym szacunkiem Tomasza Edisona. Przez jakiś czas pracowali razem. Jednakże Edison go wykorzystywał, a on czuł, że Edison nie był wizjonerem, ale raczej tylko wynalazcą, czymś w rodzaju inżyniera. Edison robił rzeczy niezwykle, ale nie miał tej wizji, jaką miał drogi Tesla.

Kiedy Tesla odszedł w samym środku drugiej wojny światowej, wiedział, że mógł być opracować określone rodzaje broni, które przyspieszyłyby zakończenie wojny. Nie znalazł posłuchu w Departamencie Wojny. Zaproponował coś, co mogło – a było na tyle proste, wykorzystujące energię, na której znał się naprawdę dobrze – co mogło napędzić niezłego stracha każdemu wrogowi. Tak więc odszedł w samym środku wojny i w tym momencie już wiedział, że daleko wyprzedził swoje czasy, i że tak naprawdę – brzmi to nieco dziwnie – nie miało się udać. Myślę, że mogło być, ale jak sam powiedział, zbyt znacząco wyprzedził swoje czasy. Planeta rzeczywiście nie była gotowa. Jednakże oświadczył: „Kiedy planeta będzie na to gotowa, znajdę odpowiedniego człowieka, żeby mnie channelował, żeby się ze mną połączył.” Prawidłowo rozpoznałeś. (Adamus chichocze zwracając się do osoby, która taką dała odpowiedź) Żeby stał się jego kanałem.

Przejdźmy teraz do Elona Muska. Urodził się w Afryce. Przeżywał ciężkie chwile w okresie dorastania, to znaczy, nic nadzwyczajnego, ale nie było to łatwe życie. Zaczął rozmawiać z odwiedzającymi go istotami, kiedy miał około trzech lat, rozmawiać świadomie.

(Adamus milknie na moment znacząco przesuwając wzrokiem po publiczności; śmiech)

Ale on tego nie zablokował. Raczej czerpał z tego przyjemność. Wiecie, dla niego te istoty były czymś w rodzaju przyjaciół. Przyzwolił na to. I kiedy powiedział o tym innym, a oni orzekli, że zwariował, on i tak pozostał przy swoim, ponieważ naprawdę lubił rozmowy z tymi istotami.

Miał bardzo bystry umysł, ale jak już mówiłem, Elon Musk nie jest super inteligentny. To znaczy, ma on to, co nazywa się wysokim IQ, ale przy tym jest otwarty i, jak Tesla, jest wizjonerem. Przyszedł do tego wcielenia mówiąc: „Chcę czegoś dokonać. Chcę coś zmienić na tej planecie.”

W wieku zaledwie sześciu, siedmiu lat mówił o zbudowaniu maszyny, która zabrałaby jego i innych na Marsa. I podążył za tymi marzeniami. Nie tłumił ich (kolejne znaczące spojrzenie na publiczność), a kiedy inni mówili mu, że jest szalony, on widział to inaczej. Jakby wiedział, że w pewnym sensie wyprzedza swoje czasy.

Nie zamierzał pozwolić, żeby finansowe problemy miały mu przeszkodzić. Nie zamierzał pozwolić, żeby ten stary, kluczowy problem z brakiem poczucia własnej wartości miał go zatrzymać. Wiedział, że podróż na Marsa wymagać będzie dużo pieniędzy – czyli, że nie będzie kosztować 1,75 dolara – dlatego też przyzwolił na dostatek w swoim życiu, by móc zrealizować swoje marzenia. (kolejne znaczące spojrzenie i kilka chichotów) Podejmował się po drodze bardzo ryzykownych przedsięwzięć, ponieważ wolał raczej podjąć próbę i przegrać, aniżeli nigdy nie spróbować. (jeszcze jedno znaczące spojrzenie i jeszcze więcej chichotów)

I kontynuował rozmowy. Nie wiedział z kim rozmawia. Nie sądził, żeby to była jakaś anielska istota. Po prostu uważał, że to była część jego procesu myślowego – rozmowy z tymi istotami. Ale gdy był jeszcze w stosunkowo młodym wieku zainteresował się nim Tesla i niejako wczuwając się w niego powiedział: „To właśnie ten. To ten. Jest otwarty. Słucha. Ma wizję. Nie jest tylko pragmatykiem. Naprawdę ma wizję i nigdy nie dopuści do tego, żeby jakkolwiek wątpliwość stanęła mu na drodze.” (jeszcze bardziej znaczące spojrzenie i kilka chichotów) Tak więc Tesla połączył się z Muskiem i odtąd pozostaje z nim w łączności, regularnie z nim rozmawiając.

Elon Musk nigdy by nie powiedział... hej, cześć, Elon, tak przy okazji (Adamus macha ręką do kamery; kilka chichotów) Tak sobie pomyślałem, że może nas słuchasz. A więc Elon nigdy by nie powiedział, że kogoś channeluje. Na co ja bym odpowiedział: „Elon, wiesz przecież, że istnieje coś takiego, jak inspiracja, która skądś przychodzi. Wiesz, że miewasz takie chwile, kiedy wszystko się ze sobą łączy, a ty znajdujesz się na fali i możesz widzieć to, czego inni nie widzą. I wtedy przekraczasz granice wątpliwości, wychodzisz poza ograniczenia człowieka i przyzwalaś sobie na przebywanie w tej większej przestrzeni. Możesz to odczuwać w ciele i w tym, jak rezonuje twój umysł i wiesz również, że istnieje coś więcej. Miewasz takie chwile, dużo takich chwil. I być może nie padają wówczas żadne słowa, i być może nikt się nie pojawia, żeby ci powiedzieć: ‘Jestem Nikola Tesla’, ale Tesla z tobą pracuje. Jak sądzisz, dlaczego nazwałeś kilka z twoich firm Tesla, podczas gdy w wywiadach mówiłeś, że bardziej szanujesz Tomasza Edisona i jego wynalazki, a jednak swoje firmy nazwałeś Tesla.”

Tak więc Tesla z tobą pracuje, choć niekoniecznie w chwili obecnej nad wolną energią, ale być może ostatecznie dojdzie i do tego. Chodzi o wspanialszą wizję dla planety, wspanialszy sposób realizowania zadań, a Bóg jeden wie, jak ogromnym wyzwaniem Elon Musk stawiał

czoła, kładąc wszystko na stół (kolejne znaczące spojrzenie w kierunku Shaumbry), przed niczym się nie wstrzymując, pragnąc podjąć ryzyko bez nadmiernego analizowania. To właśnie podoba mi się w energii Elona – że on nie analizuje niczego nadmiernie. Zmierza do sedna łącząc się z tym, co nazywamy wewnętrzną wiedzą, jednakże on ją czuje, on ją widzi, że się tak wyrażę, i on ją zna, po czym podąża za nią.

Z punktu widzenia sukcesu i porażki w biznesie wielokrotnie dochodził do krawędzi, ale było to dla niego również czymś emocjonującym. (jeszcze jedno znaczące spojrzenie i kilka chichotów) I oto związuje się z Teslą i widzę, że te relacje będą trwały jakiś czas. Dla mnie jest to ekscytujące, bo moje powiązania, szczególnie z Teslą, to powiązania poprzez Marka Twaina. Tesla i Twain byli wielkimi przyjaciółmi, szczerymi przyjaciółmi, i kiedy umarł Mark Twain, Tesłę bardzo to zasmuciło, ponieważ Mark Twain był jednym z jego ostatnich prawdziwych przyjaciół. Wiele czasu spędzili wspólnie w laboratorium, ale powtarzam, ta energia, która ich łączyła, to była energia wizjonerów. Obydwaj byli otwarci. Obydwaj nieco wyprzedzali swoje czasy, Tesla w dużo większym stopniu niż Mark Twain. Jednakże obydwaj mieli zdolność widzenia i odczuwania oraz otwierania się na o wiele wspanialsze przestrzenie. Zdołali uciec od płytkiego, tchórzliwego, małostkowego sposobu życia małego człowieczka. Rozwalili ciasne pudła i żyli prawdziwym życiem. Podążali za swoją pasją.

Miewali chwile zwątpienia, jak wy, wiele takich chwil. Biedny Tesla został ostatecznie wyśmiany przez prasę i akademię, a Musk atakowany był przez wielu, ale obydwaj odrzucili wątpliwości, ponieważ wątpliwości są nieistotne. Wątpliwości są nieistotne. Wasze wątpliwości są nieistotne, ale rozrastają się jak grzybnia, pokrywając wszystko inne. Tesla i Musk miewali wątpliwości. Musk nadal je miewa, ale wtedy bierze głęboki oddech i przekracza je, podążając za swoimi wizjami i pasjami.

Taki jest zatem związek między nimi, między nami i Teslą oraz Muskiem. Widzę, że to przez jakiś czas potrwa i że wspaniałych rzeczy należy się spodziewać po Elonie Musku i tych, którzy z nim współpracują, jak również po tych, którzy energetycznie wspierają to, co Tesla i Musk robią. Na tym polega ten związek, moi drodzy przyjaciele, tak. I wiele z tego powinno wam przypominać o tym, co wam się przydarza w waszym życiu.

Nie przyszlście tutaj do kolejnego tylko wcielenia. Nie przyszlście tutaj, żeby utonąć w wątpliwościach. Nie przyszlście tutaj, żeby marudzić. Nauczylście się tego marudzenia, ale nie po to tu przyszlście. (kilka chichotów) Nie przyszlście tutaj, żeby być ofiarami. Przyszlście tutaj z wizją, czymś o wiele wspanialszym – w gruncie rzeczy prawdopodobnie zbyt wspaniałym. Chcę powiedzieć, iż możliwe, że wizja tego co robimy jest trochę zbyt wspaniała, ale naplujmy na to i idźmy dalej. (ktoś mówi: „Tak”) Taak, taak. I zamierzam... Powiem o tym za chwilę. To była zatem pierwsza część Mądrości Shaumbry.

Mądrość Shaumbry – część 2

Część druga, Linda z mikrofonem: jak energie służyły wam przez ten ostatni miesiąc? A jest to pytanie, na które odpowiedź można wybrać spośród kilku wariantów.

LINDA: Ooch!

ADAMUS: „Wspaniale”.

LINDA: Hej, czy nie moglibyśmy po prostu...

ADAMUS: „Nieźle, ale czasami było wyboiście”.

LINDA: Gotowi?

ADAMUS: „Chaotycznie bądź dezorientująco”, „męcząco” albo „inne warianty”. OK, o co chodziło, Linda?

LINDA: Czy moglibyśmy uściślić ten ostatni wariant zapisując go: „Nie być więcej tchórzliwym, małostkowym człowieczkiem”? Czy nie o to chodziło? (kilka chichotów)

ADAMUS: Taak.

LINDA: OK.

ADAMUS: Nie ma na to miejsca.

LINDA: Och.

ADAMUS: Absolutnie nie ma miejsca na bycie tchórzem, a co najważniejsze na bycie człowiekiem małostkowym i tonącym w wątpliwościach. Nie wypada wręcz. I wy o tym wiecie. Bardzo długo byliście zaprzyjaźnieni z wątpliwościami. To bardzo, bardzo, bardzo zły przyjaciel.

Tak więc, proszę, jaki był ten ostatni miesiąc twojego życia, Vince?

VINCE: Chaotyczny i... (włącza mikrofon)... chaotyczny i (mikrofon się włącza)... Właśnie tak.

ADAMUS: (chichocze) Taak.

VINCE: Nie słyszę jak mówię, ale...

ADAMUS: Co?

VINCE: Co?! (obydwaj chichoczą)

ADAMUS: Tym się nie martw. Ja słyszę.

VINCE: W porządku. Chaotyczny i dezorientujący.

ADAMUS: Chaotyczny, OK. Dlaczego?

VINCE: Nic nie działało tak, jak powinno.

ADAMUS: O, dobrze.

VINCE: Nic. I to nie chodzi tylko o elektronikę.

ADAMUS: Chcę, żebyś się w to wczuł – „Nic nie działało tak, jak powinno” – toż to błogosławieństwo.

VINCE: No cóż, nie miałem o tym pojęcia, kiedy zapomniałem aparatu słuchowego i okularów. (śmieją się)

ADAMUS: Dla ludzi to jest straszne, ale tak naprawdę stanowi to błogosławieństwo. Dojdziemy do tego przed końcem...

VINCE: OK, przyjmuję to.

ADAMUS: OK, dobrze. To wszystko, o co proszę.

VINCE: Przyzwalam na to.

ADAMUS: To wszystko, o co proszę. Dobrze. Dziękuję ci.

LINDA: Dziękuję.

ADAMUS: Jaki był poprzedni miesiąc? Ooch.

ALAIN: Musiałem zrobić coś złego. (Adamus chichocze) Co tylko do mnie przyjdzie jest wspaniałe i dezorientujące.

ADAMUS: O, to ciekawe.

ALAIN: Ale nie jednocześnie.

ADAMUS: Nie jednocześnie. Ale bardziej wspaniałe czy bardziej dezorientujące?

ALAIN: To się dość szybko zmienia, więc nie jestem pewien.

ADAMUS: Czy to cię irytuje, że tak musisz się przestawiać z jednego na drugie?

ALAIN: Prawdę mówiąc, jest to dobry rodzaj doświadczenia, ponieważ w następstwie zmiany wiesz, co jest doświadczeniem wspaniałym.

ADAMUS: Acha.

ALAIN: Szkoda, że nie udaje się dłużej w tym pozostać i to trochę zbija z tropu.

ADAMUS: A jak myślisz, dlaczego tak się dzieje, że to tak się zmienia? Dlaczego tak się dzieje?

ALAIN: Bo zbyt dużo ciągle pozostaje wątpliwości.

ADAMUS: Trochę pozostaje, taak. Ciągłe nieco tego jest.

ALAIN: Zbyt mocne jest podłączenie do zbiorowej świadomości.

ADAMUS: Trochę tak. Wszystko to ma wpływ do pewnego stopnia, ale jest coś ważniejszego.

ALAIN: To wpływa najbardziej.

ADAMUS: To wpływa najbardziej. A co powiesz o tym – powiedziałem, że dzień dzisiejszy poświęcony jest Mistrzowi i człowiekowi – że Mistrz przychodzi ze swoją mądrością? Człowiek próbuje go uczłowieczyć, co przysporzy wam dni pełnych udręki. Kiedy człowiek zaprzestaje kombinować, kiedy człowiek zda sobie sprawę z tego, że nic już nie jest takie, jakie było, i że wygląda na to, iż wszystko stanęło na głowie; kiedy człowiek uświadomi sobie szerszy obraz tego, co, u licha, się dzieje, że wszystko zmieniać, wówczas nagle pojmiecie: „Ach! OK. To po prostu część procesu.” Tak więc, wspaniałe dni są wówczas, kiedy pozwalacie, żeby to się działo. Dni pełne udręki są wtedy, gdy istnieje opór, kiedy próbujecie wszystko uczłowieczać.

ALAIN: Taak, kiedy u mnie zdarzają się te wspaniałe dni czy godziny, minuty, wtedy brakuje słów.

ADAMUS: Brakuje słów.

ALAIN: Bo nie da się tego wyjaśnić.

ADAMUS: Tak. Tak.

ALAIN: Jest po prostu bycie. A potem znowu zagubienie, dezorientacja i nic nie działa.

ADAMUS: Taak.

ALAIN: Bombardowani jesteście okropnymi wiadomościami i próbujemy przyzwalać w samym środku tej nawałnicy.

ADAMUS: Mhm. Jest naprawdę ciężko.

ALAIN: Bardzo ciężko.

ADAMUS: Taak.

ALAIN: Słowa zapadają w umysł i jest to bardzo bolesne.

ADAMUS: A co powiesz na to, że tak będzie jeszcze przez parę lat?

ALAIN: Świetnie!

ADAMUS: Taak.

ALAIN: Pytanie, czy za dwa lata to się skończy?

ADAMUS: Właśnie. No cóż, chcę powiedzieć, że jesteś w samym środku tego całego... no wiesz, jest w tobie zarówno człowiek, jak i Mistrz, ale nie współbrzmia ze sobą jak na razie. Przypomina to niezestrojone ze sobą kamertony. Niekoniecznie z powodu Mistrza, ale z

powodu człowieka, wypadającego ze współbrzmienia i nie mogącego sobie z tym poradzić. I nieważne jak bardzo przekonywalibyście: „Och, chcę zmiany”, jak tylko zmiana się pojawia, tak jak to ma miejsce teraz, przestajecie współbrzmieć ze wszystkim, a następnie mówicie: „Och, to okropny dzień, wszystkie urządzenia się psują i nic nie idzie tak jak trzeba.” A następnego dnia znowu motyle i jednorożce. Taak. I teraz jest to życiowy fakt. Kiedy tylko to zrozumiecie i stwierdzicie: „OK, o to chodzi. Dokonujemy teraz tej całej zmiany, i tak, istnieją te mechaniczne części, biologia, umysł, które przez jakiś czas będą się czuły nieswojo”, wtedy o wiele łatwiej wam będzie sobie z tym poradzić. Taak.

ALAIN: Przestać myśleć.

ADAMUS: Przestać myśleć, a to trudne do zrobienia. I człowiek powie: „OK, muszę pomyśleć, jak przestać myśleć.” (kilka chichotów) Nie da się, wobec czego idź na spacer. Śpiewaj. Gotuj. Rób coś.

ALAIN: O, nie. Żadnych takich. (śmiech)

ADAMUS: Śpiewania czy gotowania?

ALAIN: Ani jednego, ani drugiego. (obydwaj chichoczą)

ADAMUS: Ani jednego, ani drugiego.

ALAIN: Pójdę na spacer! (Adamus chichocze)

ADAMUS: Słyszałem kilka razy jak śpiewałeś.

ALAIN: Ooch.

ADAMUS: Masz rację. (więcej śmiechu)

ALAIN: Dziękuję ci.

ADAMUS: Znajdź inne zajęcie. Dziękuję ci. Masz tu bogaty wybór, pięć wariantów do wyboru. Co wybierasz?

LULU: Wszystkie naraz.

ADAMUS: Wszystkie naraz.

LULU: Zależy to od tego, kto stoi przede mną.

ADAMUS: Taak. Taak. Wszystkie naraz i jak się z tym czujesz, bo właśnie teraz to ma miejsce.

LULU: Oddycham.

ADAMUS: Ty wiesz i ja wiem, człowieku, że chcesz, żeby wszystko szło miło i gładko, ale przechodzisz potężne zmiany i wszystkiego tego doświadczysz naraz. Absolutnie.

LULU: Tak.

ADAMUS: Taak. Dobrze. Jeszcze jedna osoba, ponieważ myślę, że zbliżamy się do sedna sprawy. Uważam, że naprawdę rozumiecie wszystko, co się tutaj dzieje. Tak.

SHAUMBRA 2 (kobieta): Cześć.

ADAMUS: Cześć. Czy chcesz mieć ze mną zdjęcie?

SHAUMBRA 2: Jasne. (chichocze, a publiczność woła: „Jej!”)

ADAMUS: OK, dobrze. Chodź tutaj. (pozuja do zdjęcia) Dobrze. (chichoczą) Dziękuję ci.

SHAUMBRA 2: Proszę bardzo.

ADAMUS: A teraz, kiedy mamy to już za sobą...

SHAUMBRA 2: Tak. (chichocze)

ADAMUS: A więc, taak, która odpowiedź?

SHAUMBRA 2: No cóż, powiedziałabym, że „inne warianty”. Ostatnio raczej podjęłam decyzję, żeby po prostu przyzwolić na odpuszczenie sobie wszystkiego, co mi już nie służy. Tak więc wskoczyłam na powrót w...

ADAMUS: Czy to nie zabawne?

SHAUMBRA 2: Taak! To jest i straszne, i ekscytujące, i porywające, a ja czuję, jak wszechświat po prostu popycha mnie ku czemuś prawdziwie fascynującemu! Podjęłam decyzję, że chcę iść przez życie mając na względzie najwyższy cel mojej duszy i w pełni się uaktywnić, żeby robić to, po co tu jestem!

ADAMUS: Jasne.

SHAUMBRA 2: (bardzo ożywiona) *A to naprawdę straszne!* (śmiech) I, oczywiście, słyszy się ciągle te głosy, mojej rodziny i wszystkich wokół. W pracy złożyłam wypowiedzenie. Przeprowadzę się, będę podróżować. Tak wybieram, a jest to bardzo ekscytujące!

ADAMUS: Ekscytujące!

SHAUMBRA 2: To wspaniałe! Zachodzą zmiany!

ADAMUS: A jutro pomyślisz: „Całkiem zwariowałam. Co ja robię?”

SHAUMBRA 2: Taak. (kilka chichotów)

ADAMUS: „O, Boże. Muszę...”, no wiesz, Taak. „Mam ochotę zapaść się pod ziemię” coś takiego, wiesz.

SHAUMBRA 2: Popłakałam się przy pełni księżyca. Dobrze mi się płakało. Poczułam się lepiej.

ADAMUS: Taak, troszkę płaczu. (kobieta chichocze) Taak, taak. Taak.

SHAUMBRA 2: Taak. Tak więc upajam się boskością, śpiewam i robię to wszystko właśnie, żeby płynąć z prądem życia. Tak więc...

ADAMUS: Dobrze. Świetnie. A czy możecie sobie wyobrazić, jak się czuł na przykład Nikola Tesla, mając te swoje wielkie wizje i słuchając, jak wszyscy mu mówią, że zwariował, że marzyciel z niego, i że nie wie, o czym mówi? Trzeba było 100 lat, – może trochę mniej, 75 lat – żeby bodaj w niewielkim zakresie wykazać słuszność jego odkryć. Ale czy możecie sobie wyobrazić co on przechodził? On to widział, on to wiedział, ale kiedy wszyscy wokół mówili mu, że jest szalony, sam zaczął w to wierzyć. Nadal jednak płonęła w nim pasja.

Lubię powoływać się na przykład Tesli, a nawet Muska, ponieważ przechodzili przez to, przez co i wy przechodzicie, przy czym oni byli wynalazcami, więc działali w inny sposób – mechaniczny – wy natomiast pracujecie z energią i świadomością, tak więc jest to trochę co innego, ale scenariusz jest taki sam. Przyszliście do tego wcielenia dla konkretnej sprawy. Powiedzieliście: „Nic mnie nie powstrzyma”, ale zaczęły wywierać swój wpływ takie rzeczy jak zbiorowa świadomość, jak wątpliwości, jak umysł i wszystko inne, a to spowodowało mnóstwo problemów.

W związku z tym chcę dzisiaj zrobić coś innego niż zwykle, mamy bowiem dziś slajdy, których raczej nie lubię – chcę dokonać pewnego rodzaju podsumowania, żeby się przekonać, w jakim miejscu jesteśmy. Tak, gdybyś zechciał wnieść podium, proszę. W jakim miejscu jesteśmy.

Wszystko to już wiecie. Mówiliśmy o tym wcześniej, nic tak naprawdę nie jest dla was nowe. Ale dokonajcie tego podsumowania wraz ze mną, żeby ugruntować te energie, żeby nie pozostawały gdzieś na zewnątrz, żeby znalazły się w waszym życiu i żeby pomogły zrównoważyć całe to łączenie się Mistrza i człowieka.

A więc zaczynamy.

W jakim miejscu jesteśmy?

Weźcie głęboki oddech. Możecie zgasić... och, światła w sali są już wyłączone. Ach! Muszę użyć tego zmyślnego urządzenia Cauldre'a. (pilota do przesuwania slajdów)

W jakim miejscu jesteśmy? To dobre pytanie.

Co jakiś czas przychodzi nam zrobić jakby przerywnik – Tobiasz robił to z wami od czasu do czasu, a nazywał to Szczytem Anioła albo Przystankiem, czy jakoś inaczej – ponieważ, jak poczuliście przy ostatnim pytaniu, energie są wszędzie wokół. I tym, co naprawdę poczułem u was w ostatnim miesiącu czy dwóch, były nieustanne przeskoki od jednej skrajności w drugą, od „Wspaniale” do „Już nie daję rady”, od budzenia się rano bez przekonania, że dacie radę dalej to ciągnąć, a innym razem rozpoczynania dnia przyzwalaniem, bo nic wam już innego

nie pozostaje. Tak bywa. Miewacie dobry dzień przyzwalania, a co robicie następnego dnia? Budzicie się, wstajecie z łóżka i znowu wszystko próbujecie uczłowieczać, i...

SART: W kiblu. (śmiech)

ADAMUS: (chichocze) Taak, jak to Sart dobitnie określił „w kiblu”. Taak, w kiblu.

Czy zechcielibyście zatrzymać się na chwilę i zrozumieć, że wszystko to jest całkiem naturalne? To wszystko jest całkiem naturalne. Kiedy rozważacie to, przez co przechodzicie, biorąc pod uwagę, że pracujecie równocześnie na wielu poziomach; że jesteście człowiekiem, jesteście Mistrzem, że jesteście wielowymiarowi, a do tego macie te dziwne sny, to wiedźcie, że to się wiąże z tym, że jesteście, gdzie powinniście być. Właśnie tak. Prawdę mówiąc, przybyliście tutaj trochę wyprzedzając swoje czasy. A właściwie to daleko wyprzedzając swoje czasy. Ale to właśnie są oznaki Urzeczywistnienia. Po prostu oznaki. I to jest dobra wiadomość.

Jeśli byście wszyscy powiedzieli mi: „Życie jest naprawdę dobre, wszystko jest jak trzeba, lubię moją pracę, jestem szczęśliwy z rodziną, wracam do domu codziennie o 17.30, zjadam obiad, oglądam telewizję i ogólne życie jest piękne”, odszedłbym. (śmiech) Odszedłbym. No tak, to bowiem świadczyłoby o tym, że ciągle jesteście nijacy. Bez własnej świadomości. Tak bardzo zanurzeni w zbiorowej świadomości, że nie potrafię was wyciągnąć. Ale jeśli powiecie: „Jeden dzień jest dobry, następny do niczego, po czym nastają dni, kiedy dzieje się wszystko naraz, a ja nic z tego nie rozumiem. Nie mam pojęcia, co się dzieje” – wtedy wszystko jest w porządku. Czy potraficie to zaakceptować? OK, dobrze.

A zatem, gdzie jesteśmy? To mała grupka ludzi, bardzo mała! Wiecie, kiedy się tak temu przyjrzeć, jest wielu ludzi, którzy czytają albo słuchają materiałów raz na jakiś czas, od czasu do czasu, ale jest wspaniała grupa podstawowa – ech, czy muszę podawać liczbę? Grupa podstawowa, która naprawdę jest oddana swojemu Urzeczywistnieniu – nie Karmazynowemu Kręgowi czy czemuś takiemu, ale swojemu Urzeczywistnieniu – z którą pracujemy, a liczy około dwunastu, piętnastu tysięcy ludzi. To naprawdę mało, biorąc pod uwagę, ilu ludzi żyje na planecie. A zatem to bardzo mała grupa ludzi wprowadzająca nowy poziom świadomości na planecie. To ważne zadanie. To ważne zadanie.

~Przyzwolenie

Tesla próbował wprowadzić elektryczność, prąd zmienny, następnie próbował wprowadzić wolną energię, a Musk wprowadza naprawdę zaawansowany sposób podróżowania i wykorzystania energii. O was nikt nigdy nie napisze książki. Nigdy nie znajdziecie się na okładkach – czy w ogóle jeszcze istnieją jakieś czasopisma? – nigdy nie znajdziecie się na okładce Rolling Stone. (śmiech) Ale to, co wy robicie, jest po prostu zdumiewające. Czasami mam wrażenie, że nie dowierzacie temu co mówię. „Kto? Ja? Ktoś taki jak ja miałby wprowadzić to wszystko na planetę?”, ale odpowiedź brzmi – tak. Ktoś to musiał zrobić. (kilka chichotów)

Dajecie przyzwolenie na ciało wolnej energii, wykraczające poza granice odziedziczonego DNA przodków. Owo DNA przodków przetrwało miliony lat. Próbujecie je zmienić raptem w przeciągu tego jednego wcielenia. Próbujecie... a przy okazji, nazywane jest ono także ciałem świetlistym. Nie przepadam za tym określeniem, ponieważ wszyscy zaczynają mieć

obraz siebie, jak stają się zwiewni i świecą. Nadal odziani będziecie w biologię, ale będzie ona wasza i energetycznie bardziej wydajna, lecz niekoniecznie będziecie świecić jak ciała świetliste.

Lubię nazywać je ciałem wolnej energii. Nie potrzebuje ono żadnej innej energii. Nie należy do nikogo poza wami. Nie jest związane z DNA, ani niczym takim. Jest wasze. Wy je budujecie i od czasu do czasu płaczecie: „Och, mam naprawdę ciężki dzień. Całe ciało mnie boli.” Taak! (kilka chichotów) Taak! OK, Teslowie, pogódźcie się z tym. Wzięliście na siebie duże zadanie. Nie chcę wyjść na nieczułego, ale czasami...

Przyzwalacie także na swoją wewnętrzną wiedzę. Kiedy uciekacie się do pomocy mózgu, grzęźnicie w nim. Energia blokuje się w mózgu, a mózg wtłacza ją w ciało. Bardzo proste. Możecie wyjść poza mentalne granice, jak robił to Tesla i robi to Musk, którzy wpatrzeni są w swoją wizję, przy czym nie chodzi o obraz oglądany oczami; wchodzi w większy obraz, w gnost, w wewnętrzną wiedzę. Posiadaliście gnost na długo przedtem, zanim posiedliście swój ludzki mózg. Nazywam go pradawnym mózgiem. Posiadaliście gnost, aż pojawił się mózg i zajął jego miejsce. Powracamy do gnost, ale będzie on pełniejszy i lepiej przystosowany do tej planety, niż było to wówczas, gdy używaliście go stale.

Tak więc zastanawiacie się, dlaczego przydarzają się wam te trudne dni. Wasze ciało i umysł się zmieniają, a równocześnie zapraszacie gościa, żeby wszedł do was i żył z wami – waszego Mistrza. Mistrz nie używa energii ani nie zajmuje przestrzeni, może wam ukraść trochę wina czy burbona, ale to wszystko (nieco śmiechu), zapraszacie zatem Mistrza do swojego ludzkiego życia. A to już samo w sobie jest gigantycznym zadaniem, na które potrzeba całych wcieleń. Wpuszczacie czystą energię i mądrość w swoje życie. A to całkowicie rozwali człowieka. Wręcz go zmasakruje, ponieważ człowiek ciągle tylko próbuje poczuć się lepiej, być bardziej seksy, być trochę bogatszy. To znika. Odchodzi. Staje się nieistotne. Nie jest nawet częścią gry, w jaką gramy. Robicie to wszystko, a potem się zastanawiacie: „Dlaczego, och, czasem bolą mnie plecy i, no wiesz, bywają dni, kiedy całkiem opadam z sił.” No, oczywiście! Powinniście już być martwi do tej pory. (głośny śmiech i brawa) Naprawdę tak uważam.

Czy nie ma w tym domu dobrej kawy? Przychodzę tu z wizytą raz na miesiąc i nie mogę liczyć na dobrą kawę. Czy można by to chociaż podgrzać, czy co? To jest jak... och.

LINDA: Czy chcesz, żeby coś dolać?

ADAMUS: Och, cieplej kawy albo coś takiego. To jest... fe!

~ Zmienianie relacji z energią

Idźmy dalej. To będzie naprawdę ważne. Oto co robimy teraz: zmieniamy relację z energią. To rodzaj fizyki, ale nie musicie być inżynierem czy fizykiem. Musicie tylko rozumieć, że istnieje świadomość i energia. Świadomość sprowadza energię, żeby jej służyła na wiele rozmaitych sposobów. To jest to. To fizyka Adamusa dla początkujących i dla ekspertów.

Zmieniamy współdziałanie z energią, sposób, w jaki do was przychodzi. Długo służyliście energii. Bardzo długo byliście sługami swojego ciała i swojego umysłu. Jakoś sobie radziliście. Na ostatnich zajęciach „Zacisza Ahmyo” przeżyliśmy wspaniałe chwile. Zaszła

tam zmiana – obejmując nie tylko obecnych, ale całą Shaumbkę. Jesteśmy teraz w takim miejscu, gdzie zmieniamy relacje, zmieniamy dynamikę energii, a wszak to energia sprawia, że kreacja otrzymuje swój wyraz.

Teraz zatem mówimy: „Chwileczkę. Nie poruszam się przez czas i przestrzeń, to one przepływają przede mną. Nie wyruszam gdzieś w poszukiwaniu energii, to ona wlewa się w moje życie.” To potężna zmiana i przyniesie ona ze sobą mnóstwo wątpliwości, na co wy zareagujecie chęcią zmyłki. Powiecie: „W porządku, będę realizował program Adamusa – wszystko samo do mnie przyjdzie, samo do mnie przyjdzie – ale wciąż jednak będę się powstrzymywał, wciąż będę ciężko pracował i ciągle będę walczył, tak na wszelki wypadek.” Tesla by tak nie postąpił! Musk by tak nie postąpił! Tak myślę. Elon, co ty na to? (patrzy w kamerę; kilka chichotów) Dzięki, że nie położyłeś się jeszcze spać, żeby to obejrzeć... gdzieś za tydzień. Tak więc... (Adamus chichocze) ...Wiem.

Zatem, droga Shaumbro, teraz sam uległem dystrakcji i zgubiłem wątek. (więcej chichotów) Acha! Zmieniamy w całości sposób, w jaki przyzwalacie energii pracować dla siebie. To istotna zmiana i sprawi, że poczujecie się naprawdę zdezorientowani, Vince, naprawdę zdezorientowani, nie pojmując, co też dzieje się w waszym życiu, w sensie tak mentalnym, jak i każdym innym. A wtedy bierzecie głęboki oddech, rozumiecie, co się dzieje i pozwalacie energii, żeby wam służyła. (Linda podaje mu kubek) Dziękuję ci.

LINDA: Czy chcesz miętową czekoladkę Girl Scout?

ADAMUS: Nie sądzę, żebym chciał Girl Scout, ale poproszę o herbatę.

LINDA: Oj.

ADAMUS: (upija łyk kawy i robi zdegustowaną minę) Czy jest herbata w tym domu?

LINDA: Jaką chciałbyś?

ADAMUS: Coś ziołowego, z wolnych upraw. (śmiech) Nie wiem. Cokolwiek, byle nie ta kawa. Faj! Gorącą herbatę. Cytrynową. Cytrynową herbatę. Na czym stanęłam? OK.

Zmieniacie swoją relację z energią. To wielka sprawa. Wyobraźcie sobie tylko. Oto wy w Starej Energii – pełznicie po ziemi, pełznicie pod górę, pod tę niekończącą się górę. Pełznicie. Jest gorąco, chce wam się pić i jeść, i wszyscy wam dokładają. Tak było przedtem. Teraz bierzecie głęboki oddech i znajdujecie się w tropikalnym raju – w Willi Ahmyo – i cała energia po prostu do was przychodzi. Jest dostępna. Jest dostępna. Nie że była przedtem czy będzie potem – już jest, o właściwym czasie i w odpowiedniej ilości. Przez was zaprojektowana, dla was, i w waszym zasięgu. To właśnie robicie w swoim życiu i jest to sedno tego, nad czym teraz pracujemy – zmieniamy naszą relację z energią.

~Uwolnienie się od zbiorowej świadomości

Równocześnie uwalniacie się od przyciągania przez zbiorową świadomość. A to, że tak powiem, prawdziwa zaraza. Zbiorowa świadomość jest jak smoła, klej. To brzemię, ciężar i wciąga was z powrotem. Przeprowadziliśmy piękne uwolnienie się od zbiorowej świadomości podczas „Zacisza Ahmyo”, coś w rodzaju testu i poszło nam bardzo dobrze.

Poczujecie pewne efekty. To będzie powracać, próbując was zagarnąć, ale my wtedy robimy tak... (Adamus unosi w górę środkowe palce) ...zbiorowej świadomości. (publiczność woła: „Łał!” i pokrzykuje radośnie) Po prostu pokazujecie temu (środkowe palce)! Taak, najpierw (wkłada palec do ust i wyciąga go gwałtownie unosząc w górę), a potem (środkowe palce w górę). (śmiech) Próbuję ujmować rzeczy zwięźle i po prostu, ale wiecie, już pora. Pora zwyczajnie powiedzieć: „Zbiorowa świadomości, jesteś piękna, ale trzymaj się ode mnie z daleka. Nie jestem już dłużej twoim niewolnikiem.” (ktoś potwierdza: „Tak!”) Nie jestem już dłużej twoim niewolnikiem. (znowu słychać: „Tak!”) Nigdy więcej, nigdy więcej. (publiczność bije brawo, gwizdże, a ktoś woła: „Nigdy więcej!”) Czuję się jak pastor w kościele w niedzielę. (więcej śmiechu) Gdzie jest chór, gdzie chór, kiedy akurat potrzebny?! (ktoś woła: „Powiedz Amen!”) Amen! Amen! (publiczność woła: „Łał!”, wiele śmiechu i znów słychać: „Amen!”) Chwała Adamusowi. (więcej śmiechu)

Tak więc, jest to bardzo ważne i bardzo trudne, jak również dostarczy wam dni, kiedy poczujecie się wyczerpani z powodu zbiorowej świadomości. Jej przyciągania.

Teraz... OK, wytrzymajcie ze mną jeszcze chwilę. Dobrze by było, gdybym dostał herbatę. A zatem Tesla współpracuje z Muskiem. Mamy też Marka Twaina, przyjaciela Tesli, obydwaj jak dawniej komunikują się ze sobą na wiele sposobów.

Tesla interesuje się tym, co się dzieje w Karmazynowym Kręgu, nie dlatego, że opowiadam tu o nim, ale dlatego, że jest zafascynowany... jest innowatorem w dziedzinie energii i jest zafascynowany całym tym nowym, innowacyjnym podejściem do energii, jakie tu mamy. Nigdy mu na myśl nie przyszło, że moglibyście zmienić swój osobisty stosunek do energii. Nigdy by na to nie wpadł. On... (Linda podaje mu kubek z herbatą) Och, wreszcie. Dziękuję ci. Tak naprawdę to nie lubię grymasić.

LINDA: Taak, oczywiście.

ADAMUS: Ale pozwól, że spróbuję, zanim odejdziesz. (kilka chichotów, podczas gdy bierze łyk herbaty) Dobrze. Dobrze. (publiczność woła: „Jej!” i bije brawo; Linda znowu oferuje mu ciastka) Nie. Poślij je po sali. Proszę. Proszę.

A zatem mamy Tesłę, który się nami interesuje. Odbywamy ciekawe rozmowy. Zainteresował się Karmazynowym Kręgiem nie z powodu jakichś tam waszych duchowych dziwactw, za którymi nadal nie przepada. Stwierdził natomiast: „W porządku, są tu tacy, którzy naprawdę zagłębiają się w fizykę, prawdziwą fizykę energii” – czyli w temat, który zawsze go fascynował. Tak więc przejawia zainteresowanie nami i teraz pracuje z inną istotą nad zbudowaniem, można by to nazwać, oprogramowania komunikacyjnego – nie jest to tak naprawdę oprogramowanie w pełnym tego słowa znaczeniu, a bardziej komunikacyjny model – pomoże on skutecznie uwolnić się od tej zbiorowej świadomości. To częstotliwość.

Otóż ten, z kim pracuje – nie powinno to być dla was zaskoczeniem – to nikt inny, jak nasz drogi John Kuderka, absolutnie. (publiczność pokrzykuje i bije brawo) Absolutnie. Tak więc oni... powinniście ich obu zobaczyć! Och. (kilka chichotów) Pracują nad tym, jak udoskonalic – nazwę to częstotliwością, choć oni nie lubią tego słowa – jak udoskonalic tę komunikację. A jak już wcześniej powiedziałem, energia to środek łączności. To wszystko, czym jest. Jak opracować udoskonaloną formę łączności, która skutecznie pomoże człowiekowi uwolnić się od zbiorowej świadomości? A po tej wstępnej pracy nad

uwolnieniem od zbiorowej świadomości, możliwe że nastąpi poszerzenie działań na inne obszary, jak choćby uwolnienie od starego hipnotycznego zaprogramowania i tym podobnych rzeczy. Nad tym właśnie obydwoj pracują, John i Tesla. Mają coś w rodzaju laboratorium. To znaczy, nie ma w nim... a właściwie są jakieś fizyczne instrumenty, coś w rodzaju fizycznych. Na tym właśnie spędzają dnie i noce. Nie wiem, kiedy będą gotowi o tym porozmawiać, ale będę was informował na bieżąco. (ktoś mówi: „Łał”; więcej braw) Tak, tak. (ktoś woła: „Jej!”) No więc, taak, mam nadzieję, że podobają wam się slajdy.

~ *Nigdy więcej*

Dlatego właśnie idąc tam, dokąd zmierzamy i robiąc to, co robimy, mówię: nigdy więcej. Po prostu musicie skończyć ze starymi bitwami, ze starymi sprawami. Są bez znaczenia. Naprawdę. Czy to walczycie za Izydę czy walczycie za drzewa w lesie czy za cokolwiek innego, to już dłużej nie jest wasza walka. Nie jest. Wykroczyliście już daleko poza te sprawy. Zakończyliście ten etap. Inni teraz to robią. Żadna praca, jaką wykonaliście w przeszłości, nie przypadnie. Ale są teraz inni. Trzeba, żebyście niejako zeszli z drogi, żeby zrobić miejsce dla nich, żeby mogli teraz oni przejść swoją ewolucję, swoją pandelucję.* Jesteście teraz w innym miejscu. Jesteście Teslami świadomości. Dlatego właśnie mówię: „Nigdy więcej!” Musimy zostawić za sobą ten bagaż, żeby móc iść dalej.

**Pandelucja (ang. pandelution) – ewolucja przebiegająca we wszystkich kierunkach (wstecz i do przodu) równocześnie; nazwa pochodzi od słowa „pande” znaczącego rozprzestrzenianie się we wszystkich kierunkach. (za Glosariuszem Crimson Circle)*

Dokonujecie tego wszystkiego, podczas gdy ludzkość wchodzi na drogę nowej ewolucji. Usłyszycie jeszcze wiele na ten temat, niekoniecznie ode mnie, ale również od innych, o wszystkich tych zmianach, jakie zachodzą obecnie w ludzkiej biologii i w ludzkim umyśle. Istniały przez miliony lat. Niewiele się zmieniły. Teraz zmieniają się szybko, bardzo szybko wraz z nadejściem tego wszystkiego, o czym mówiłem – sztucznej inteligencji i nanotechnologii.

Wszystko to jest o tym, co przewidziałem i zawarłem w książce, która zostanie wkrótce napisana – Czas Maszyn – o tym, jak ludzkość kroczy swoją drogą, jak zbiorowa świadomość próbuje was wessać w siebie, a tymczasem my dajemy sobie przyzwolenie na to, żeby ruszyć inną drogą. Nic dziwnego, że zdarzają się dni złe i dni dobre. Nic dziwnego, że wasze ciało, wasz umysł, wszystko, wasze sny, *wszystko* zdaje się wywracać do góry nogami, i tak właśnie teraz się dzieć powinno.

~ *Pradawne pochodzenie i prostota*

To, co my tutaj razem robimy, nie jest nowe. Początki sięgają daleko wstecz, co jest dobre, ponieważ stale dzięki temu wracacie do tego, o czym mówiliśmy, na co się zgodziliśmy, do marzenia z czasów Świętyń Tien na Atlantydzie, do marzenia z czasów Jezusy, kiedy to prawdziwie sialiśmy ziarna dla przyszłego Mistrza, ziarna boskości, a następnie do pracy jaką wykonywaliśmy w Szkołach Wiedzy Tajemnej. Tak więc nie jest to całkiem nowe. To podążanie za wewnętrzną wiedzą, a jednak przez cały czas pytacie siebie: „Czy robię to, co trzeba? Czy zmierzam do celu?” Wczujcie się w to przez chwilę. Największym problemem są te wasze wątpliwości.

Jak sobie z tym poradzić? To proste. Przede wszystkim zrozumcie, co robimy i właśnie z tego powodu o tym dzisiaj rozmawiamy. Kiedy się rozumie, mentalnie rozumie, co się dzieje, jest o wiele łatwiej. Kiedy umysł jest dezorientowany, przez co obraz nie jest przejrzysty, wówczas macie problem. Chodzi o przyzwolenie na to, co jest naturalne, na to, co i tak nadejdzie.

Rzecz jasna, nie jest to coś dla ludzi o słabym sercu. Częściowo mówiłem poważnie, kiedy powiedziałem, że do tej chwili powinniście być już martwi. Nie jest to dla tych, którzy zabawiają się metafizyką. Nie jest to dla tych, którzy próbują zbawić świat poprzez ruch New Age. Nie jest to dla tych, którzy próbują łączyć dziury w swojej łajbie, że tak powiem. Jest to dla tych, którzy są całkowicie oddani, dla których jest to najważniejsza sprawa, którzy *nie* zamierzają pozwolić, żeby im to wcielenie minęło bezowocnie. Nie jest to dla tych, którzy myślą: „A może w następnym życiu, albo jeszcze w następnym.” To po prostu nie dla nich. To zbyt przytłaczające. Wiem, że czasami się skarżycie, że macie akurat jeden z tych ciężkich dni, zwłaszcza z powodu mętliku w głowie, ale weźcie pod uwagę, przez co tak naprawdę przechodzicie. Biorąc wszystko pod uwagę, takie sprawy są drugorzędne. Biorąc wszystko pod uwagę.

To jednak nie jest dla amatorów. To nie miejsce dla hobbystów, których zresztą od samego początku próbowałem wyrzucić. Zrobiłem wszystko. Byłem okropny. Ech, i tak bym był. (kilka chichotów) Jednakże chodzi o to, że zrobiłem wszystko, co tylko można, żeby im wytłumaczyć: „To nie jest miejsce dla hobbystów, ponieważ chcę, żeby energia tutaj była klarowna dla tych, którzy naprawdę są gotowi zmienić swoją relację z energią i świadomością.”

~Efekty

Tak więc przeżywacie intensywne zmiany w ciele, dezorientację w myśleniu i sądzicie, że tracicie rozum. Och, to jest najgorsze. Te długie noce, kiedy nawet nie możecie myśleć. Właściwie to nie możecie przestać myśleć, tyle że nie możecie myśleć jasno. To jest najgorsze. Dochodzi do odłączenia się od przyjaciół, rodziny, od starych karmicznych związków, a wtedy jesteście oskarżani o przynależność do jakiejś sekty, ponieważ porzucacie rodzinę, która nieustannie działa wam na nerwy, kradnie wam energię i słyszycie, no wiecie, że coś jest z wami nie tak, ponieważ mówicie: „Nigdy więcej. Nigdy więcej tej starej karmy.”

To przeważnie nie są dobre relacje. Naprawdę nie są, a wy to wiecie, ale daliście się w to pochwyć w przeszłości. Wielu z was uwolniło się od tego, bo naprawdę nie było to dla was dobre. Ostatecznie zmieniacie całą dynamikę modelu rodziny, starych przyjaźni i modelu małżeńskiego, jak też innych, żeby nie tylko siebie uwolnić, ale uwolnić też tę drugą osobę, ażebyście mogli następnie ustanowić więź duszy z duszą, a nie jednej starej ludzkiej karmy z drugą starą ludzką karmą. Uwalniacie siebie.

~ Wyzwania

Żadna z tych rzeczy nie jest łatwa. Wiele wyzwań staje przed wami, lecz jeśli tylko nie dajecie się przez nie sprowokować, to okazuje się, że właściwie jest ich mało. Bywa, że

wyzwania te są czasem nie do zniesienia, ale w rzeczywistości wcale takie nie są. Przyjrzyjmy się im.

Największym wyzwaniem, jakie przed wami staje obecnie, są wątpliwości, spowodowane przez stare zaprogramowanie, hipnozę i zbiorową świadomość. I dlatego to właśnie Nikola i John pracują na okrągło, dwadzieścia cztery godziny na dobę, choć nie mają zegarów, ale pracują, ponieważ rozumieją, że ta stara hipnoza i zbiorowa świadomość wytwarzają owe wątpliwości, a wątpliwości całkowicie was wyczerpują. Wyczerpują was. Traciecie pasję, kiedy macie tyle wątpliwości.

Ale, jak już powiedziałem, Tesla i Musk też mieli wiele wątpliwości, ale potrafili je rozpoznać. Stwierdzali: „To jest wątpliwość.” Rozpoznawali gadaninę umysłu. „To jest wątpliwość, a ja nie zamierzam być częścią tego. Nigdy więcej.” Taak, wątpliwość krzyknie na was: „Taak, ale ty jesteś...” to czy tamto. Odpowiedź brzmi: „Nigdy więcej. Zamierzam wejść w swoją wizję, swoją wewnętrzną wiedzę i przekroczyć granice wątpliwości.” Wątpliwości stanowią największe wyzwanie przed jakim teraz stojecie.

Kolejne to niecierpliwość. Prawdopodobnie najczęściej słyszane przeze mnie pytanie w waszych nocnych ze mną rozmowach: „Kiedy to się stanie? Jak to możliwe, że się jeszcze dotąd nie stało?” I znacie moją odpowiedź na to (ktoś mówi: „Po prostu przyzwól”) Po prostu przyzwól. I dodaję: „Prawdę mówiąc to już się stało. O czym więc mówisz?” „Eeech, ależ to się nie sta...” (płaczliwym głosem; śmiech publiczności) To już się stało. „Taak, ale, ale, no wiesz, nie u mnie, u kogoś innego”, a jednak pewnego pięknego dnia nagle uświadomicie sobie, że oto urzeczywistniliście siebie i powiecie: „Boże, to takie łatwe. To się już stało. Wszystko, co muszę zrobić to wyjść temu na spotkanie. To wszystko, co muszę zrobić. Dlaczego mi tego nie powiedziałeś, Adamus?” (Adamus znów spogląda znacząco; śmiech) Dziękuję ci za herbatę, Linda.

Niecierpliwość: „Dlaczego to trwa tak długo?” Mnóstwo przystosowań ma teraz miejsce, jak już wiecie – ciało, umysł, wszystko inne. Gdyby to stało się naraz, nie byłoby was tutaj. Wasze ciało by zwyczajnie zniknęło – jak wy to nazywacie – nastąpiłby samozapłon – *buffff!* I nie ma was tu. Miejsce, gdzie byście się udali nie jest takie złe, ale dokonaliście wyboru, że zostanieie, a zatem jest wiele, wiele, wiele pokładów tych zmian, które zachodzą na wielu poziomach, a ja wiem, że bywa ciężko. Zróbcie sobie gorącą kąpiel, naprawdę. Z morską solą. Napijcie się dobrego wina. Nie tego taniego, jakie zwykle pijecie, lecz uraczcie siebie czymś dobrym. To jest czas na to, żeby traktować siebie z szacunkiem i mówić: „Robię to. Przyzwalam.” Tak więc niecierpliwość.

Kiedy wam mówię, no wiecie, że data waszego wzniesienia czy waszego Urzeczywistnienia jest już ustalona, wy oczywiście chcecie tę datę poznać. Otóż nie. Pozwólcie sobie na doświadczanie tego, przez co teraz przechodzicie. Nie martwcie się o datę. Jest na swoim miejscu.

Tak więc, weźmy z tym głęboki oddech. Wszystko jest jak trzeba. Karmazynowa Rada całkowicie się teraz skupia na pracy z wami, żeby mieć pewność, że nie wylecicie w powietrze. (ktoś mówi: „Dzięki, przyjaciele”; kilka chichotów) Dzięki, taak. Jak miło.

Kolejny istotny problem. Kolejny istotny problem – niedostatek energii. Przy okazji, dodajecie swojej energii do tego dokumentu, który tworzymy, a to będzie naprawdę pomocne

dla tych, którzy przyjdą po was. Będzie to niewielka książka, którą znajdą na swojej drodze, gdzie po prostu będzie powiedziane: „To jest o tym, jak wygląda urzeczywistnienie.”

Weźmy więc głęboki oddech i dodajmy swoją energię do tego. OK, dobrze.

Niedostatek energii. Jest wiele skarg z tego powodu, a wy często myślicie, że jest tak dlatego, bo się starzejecie. Przyczyna jest inna. W rzeczywistości ciało pomyślane zostało bardzo ciekawie, choć ci spośród was, którzy są lekarzami i naukowcami będą się ze mną spierać. Otóż ciało staje się bardziej wydajne wraz z wiekiem. Ciało zostało zaprojektowane tak, żeby stawało się coraz bardziej wydajne energetycznie. Wasz współczesny pogląd jest taki, że ciało się starzeje i zaczyna chorować, a następnie więdnąć i umiera. Nie zostało to bynajmniej tak zaprojektowane.

Pierwotny projekt ciała, częściowo stworzony przez was, zakładał, że w miarę jak ciało dojrzewa i nabiera doświadczenia, uczy się jak się przystosowywać. Uczy się, jak szybciej siebie uzdrawiać. Uczy się efektywniej współpracować z energią. Uczy się, jak opóźnić tak zwany proces śmierci. Uczy się, jak czuć się ze sobą swobodniej. Myślicie, że kiedy jesteście młodzi to macie dużo energii, a kiedy się zestarzejecie wszystko niejako się rozpada. W rzeczywistości ciało pierwotnie nie zostało tak zaprojektowane, a więc powróćmy do tamtego wzorca. Powróćmy do mądrości zawartej w waszej biologii. Ciało tak naprawdę powinno się stawać coraz mądrzejsze, rozumiejąc jak używać energii, żeby mu służyła, a nie używać śmierci, żeby mu służyła. To jeden z kierunków reorientacji, jakiej dokonamy w pracy z energią. Wyrzucimy pewne stare koncepcje, które nigdy nie wchodziły w skład początkowego projektu i które w ogóle wam teraz nie służą.

A zatem weźmy z tym głęboki oddech.

Wasza biologia, nawet po wprowadzeniu ciała świetlistego, wasza zwykła biologia ma wbudowaną mądrość, pozwalającą jej być bardziej wydajną energetycznie. Nie wierzcie w to, co się mówi o starzeniu się. Nie wierzcie. To wszystko robi reklama i komercja, jak również środki przekazu na usługach zbiorowej świadomości. To nie jest prawda. W miarę jak robi się starsze, ciało staje się mądrzejsze. (brawa publiczności) Dziękuję. To klaszczą starzy ludzie. (chichocze)

~ Dostatek i energia

Następne na liście naprawdę mnie martwi. To jest mój problem z waszymi problemami. Dotyczy tych spośród was, którzy wciąż mają problem związany z dostatkami. Dlaczego? Dlaczego? Och, nie opowiadajcie mi o mizernym życiu. Tak, to właśnie słyszę od was za każdym razem, kiedy o to pytam. Kiedy pytam: „Dlaczego ciągle masz kłopot z dostatkami?” – pada mechaniczna odpowiedź: „Ponieważ się mnie wykorzystuje, jestem ofiarą, nikt mnie nie lubi, i wszyscy – ludzie, komuniści, rząd i kosmici – to jedna wielka konspiracja.” O kurczę, to dopiero musi być dla was zabawa. (kilka chichotów) Chcę powiedzieć, że bardzo dobrze gracie swoją rolę. Pewnie macie świetny ubaw.

Każdy obecny tutaj, każdy z oglądających nas online, może być bogaty w dowolnym momencie. Nie musicie się znać na biznesie. Nie musicie być super inteligentni. Możecie właściwie być głupi. To nawet w pewnym sensie pomaga. Dostatek to jest nic innego, jak strumień energii, której pozwala się nam służyć. To wszystko. Nie ma to nic wspólnego z

bankami ani kartami kredytowymi, czy też z tą waszą nową walutą – bitcoinami, taak – wirtualną walutą, ani z niczym takim. Nie ma to z tym wszystkim nic wspólnego. To ma jedynie związek z waszymi cholernymi problemami z poczuciem własnej wartości. Zamierzacie pozwolić, żeby energia wam służyła, czy nie? O to chodzi. O to chodzi. Powiecie: „Och, taak, ale ja...” Skończcie z tymi problemami z samooceną. Albo wchodźcie na statek i płyniecie z nami, albo spadajcie. Nie potrzebujemy zbędnego balastu. Nie cierpię być taki... nie, bynajmniej. Właściwie to bardzo lubię być taki. (śmiej)

Tam, dokąd zmierzamy, nie ma miejsca na wasze problemy z brakiem dostatku. Jeśli macie problemy z zasobami, jeśli nadal jęczycie i narzekacie, że nie macie pieniędzy i że czegoś nie posiadacie, i kiedyż to wreszcie sztabki złota spadną wam z nieba, tudzież manna niebieska – zaprzestańcie tego natychmiast. To wszystko. Skończone. Skończone. Nie ma na to miejsca tam, dokąd idziemy, bo tam, dokąd idziemy czeka nas jedynie przeorientowanie, zmiana waszej relacji z energią. Ale jeśli ciągle czujecie się mało warci, jeśli nadal czujecie się ofiarą, jeśli podoba wam się wciąż bycie biednym – to właśnie będę wam wszystkim wytykał, że jeśli macie problemy z brakiem dostatku, to znaczy, że podoba wam się bycie biednym – a na to nie ma miejsca. Kiedy uczymy się o świadomości i energii oraz stosowaniu ich w życiu, na coś takiego nie ma miejsca.

A wtedy wskakują wątpliwości i mówicie: „Taak, ale, ale...” W porządku, zróbmy jak Tesla. Wyjdźmy poza wątpliwości. Wzniesmy się ponad nie. Czeka na was świat energii. Czy jesteście gotowi pozwolić jej, by wam służyła? O to bowiem chodzi. Nie, nie staniecie się bogaci i nie będziecie też biedni, ponieważ to po prostu nie ma znaczenia. Te słowa wypadają ze słownika. Jesteście bogaci, pozwalając, by energia wam służyła.

Nie jest to sposób na szybkie wzbogacenie. Nie da wam to wszystkich pieniędzy świata, żebyście mogli kupić samoloty i tym podobne rzeczy. Wszystko to w jakimś momencie traci na znaczeniu, ale właśnie wtedy może to do was przyjść. To taki dziwny zbieg okoliczności bądź ironia losu. Akurat wtedy, kiedy to już więcej nie ma znaczenia, kiedy już wiecie, że energia jest osiągalna przez 24 godziny na dobę i już wam na tym nie zależy, już nie musicie mieć zasobnego konta w banku, zasobnego czegokolwiek, to właśnie wtedy możecie to mieć. I jest to dostępne. Ale jeśli robicie to tylko dla bogactwa, jeśli jesteście w tym tylko dlatego, że chcecie mieć dużo pieniędzy, to trafiliście w złe miejsce i to was zabije. I nie mówię tego w przenośni, ale dosłownie. To was zabije, bo energie okażą się zbyt intensywne. To nie będzie właściwie miejsce dla przyzwolenia na naszą nową relację z energią.

Tak więc, jeśli nadal narzekacie na biedę, po prostu... to nie jest miejsce dla was. Serdecznie was proszę, proszę, proszę, proszę, *proszę* odejdźcie, dla dobra innych. Jeśli nadal kurczowo trzymacie się biedy, jeśli to wciąż jest wasze M.O. (modus operandi), wasz sposób na życie, jeśli to jest ciągle ta koszula i to ubranie, które zakładacie każdego ranka, to nie jest to miejsce dla was. A ci wszyscy ludzie tutaj są naprawdę bardzo mili. Nie powiedzą wam, żebyście się wynosili, ale ja powiem. To zwyczajnie, no wiecie... nie, to nie jest brutalne. To jest: „Żadnych więcej bzdur, nigdy więcej.” Mam tego dość. Ci, którzy upierają się przy biedzie, obniżają poziom pracy Shaumbry, ponieważ nie są innowatorami. Nie są Teslami energii.

W tym, co my robimy, nie chodzi o zarabianie pieniędzy. Zmieniamy dynamikę, ażeby przyzwolić energii na pracowanie dla was. Odwracamy jej kierunek. Zamiast być sługami wszystkiego, przełączamy się na Ja Jestem – „Przyzwalam, jestem bogaty” – i tu już nie ma miejsca dla tych, którzy chcą odgrywać biedę. Przełamcie to. Opuśćcie to sobie. Dokonajcie

wyboru w swoim wnętrzu i patrzcie, jak obfitość wszelkich dóbr wlewa się w wasze życie. Wiem, że niektórzy z was teraz klną na mnie, ale myślę, że większość z was rozumie, dlaczego musiałem to powiedzieć. I wiem, że niektórych z was to zabolowało, jeśli nadal mają problem z brakiem dostatku i twierdzą, że to nie ich wina. To wasza wina w tym sensie, że nadal znajdujecie w tym upodobanie. Znajdujecie w tym upodobanie. Skończcie z tym. Trzeba nam ruszać w inne miejsca.

Dobrze. Ach! Lubię wbić szpilkę. OK, ruszajmy dalej. (śmiej)

LINDA: Dobrze ci to idzie!

ADAMUS: Dziękuję ci.

Tak więc to, na czym się obecnie skupiamy, dotyczy pytania, w jakim miejscu teraz jesteśmy, tak, jakbyśmy mieli oznaczyć to w Czasoprzestrzeni; nasze bieżące zadanie, sprawa całkiem prosta, dużo o tym mówiliśmy: zmieniamy osobistą relację z energią. To wszystko. Zmieniamy osobistą relację z energią. Nie próbujemy zmieniać reszty świata i tego, jak on używa energii, zmieniacie to w swoim życiu, pozwalając energii wpływać w wasze życie. Energia nie oznacza tylko pieniędzy. Energia jest wszystkim. Energia służy waszemu ciału. Energia buduje wasze kreacje. Jest wszystkim. Zmieniamy tę relację. Jesteśmy... jak to się mówi – zmieniacie paradygmat czy coś w tym rodzaju, ale ta sprawa, jaką się teraz zajmujemy, jest najważniejsza. Dlatego właśnie mówię, że jeśli chcecie odgrywać biedę, to nie ma na to miejsca. To będzie działać przeciwko wam. Będziecie odgrywać biedę, próbując jednocześnie pozwolić energii pracować dla was. No to ona powróci do was jak bumerang, trafi was prosto w szyję, a dalej co się stanie, sami dobrze wiecie. (Adamus robi wymowny gest podcinania gardła)

Jeśli zabawiacie się z energią na poziomie, na którym zamierzamy pracować, a u podstawy waszych działań będzie przekonanie, że jesteście biedni oraz macie problemy z osiągnięciem dostatku i obnosicie się z tym, ta energia do was powróci i będzie wam służyć realizując obraz biedy, jakiej nawet nie potrafiliście sobie wyobrazić, ponieważ energetyzujemy wówczas biedę. Energetyzujemy brak dostatku. Jeśli jesteście naprawdę gotowi otworzyć się na – można by to nazwać – pozytywną obfitość, to tylko patrzcie, jak ona napłynie do waszego życia i wszystko zmieni. W takim oto miejscu jesteśmy. To problem numer jeden.

Od przyciągania do stwarzania

Przechodzimy od czegoś, co ludzie nazywają Prawem Przyciągania, które jest słuszne, ale bardzo mentalnie zorientowane, bardzo człowiecze. Przechodzimy od tego ku czemuś, co nazywam Centrum Stwarzania, a jesteście nim wy. Wy jesteście centrum, wy jesteście stwórcą i stamtąd emanujemy. Nie będziemy próbowali robić tego znanego triku umysłu, mówiąc: „Jestem dobrym człowiekiem, niech przydarzają mi się dobre rzeczy. Jestem dobrym człowiekiem, przyciągam dobre rzeczy.” To szajs. To makyó. Nie wierzycie w to. Wypowiadacie słowa, ale nie wierzycie w nie. Przez cały czas, kiedy je powtarzacie, w gruncie rzeczy myślicie: „Jestem takim palantem. (śmiej) Jestem nic nie wart. Nikt mnie nie lubi. Jestem dobrym człowiekiem. Sprowadzam dobrą energię.” Sprowadzicie energię, ale ona uczyni was jeszcze większym palantem, niż byliście. To wszystko. Tak więc wychodzimy poza to i przechodzimy do bycia Centrum Stwarzania. To ważne, ponieważ zwykle

rezerwujecie stwarzanie dla Boga. (Adamus znów patrzy znacząco na publiczność), a wy również jesteście Bogiem. Naprawdę proste.

Przyzwalacie, żeby mądrość Mistrza weszła w wasze życie. To ważny okres przystosowywania się. Nie żeby Mistrz stanowił jakąś uciążliwość, ale przebywaliście w ciele i umyśle miliony lat, w takim stanie istnienia, i oto nagle pojawia się ta inna obecność i jednego dnia możecie poczuć, że was drażni, a innym razem możecie uznać ją za błogosławieństwo. To jest mądrość. To jest mądrość, a mądrość może być czasami naprawdę irytująca, to tak, jak ja mówię wam naprawdę mądre rzeczy i wiem, że czasami was to drażni. W porządku, zły przykład. (kilka chichotów)

Od myślenia do świadomości

Skupiamy się teraz również na tym, co nazywam Nowym Myśleniem. Tobiasz wprowadził to pojęcie szereg lat temu i poniekąd zasiał ziarno. Teraz pozwolimy, żeby zakwitło. W Nowym Myśleniu zamiast używać do myślenia mózgu, wejdziemy w świadomość. Już w nią wchodzimy. Właśnie o tym mówiłem wam, kiedy radziłem, żebyście nie dopuszczali do blokowania energii w mózgu. Nie ma nic złego w mózgu, ale jest ograniczony. Idziemy dalej. Wchodzimy w świadomość, w gnost, a to budzi strach. Szybko jednak zdacie sobie sprawę z tego, że to wspaniały, nowy sposób „myślenia”. Że to wspaniały, nowy sposób doświadczania. Przez to teraz właśnie przechodzimy. Nic dziwnego, że bywają dni, kiedy czujecie się zdezorientowani.

Czy to realne?

I teraz pojawia się pytanie, co możecie, co powinniście zrobić? Bo cały czas słyszę, jak mnie o to pytacie. Otóż jest kilka podstawowych punktów. Zrozumcie, że Urzeczywistnienie czy oświecenie jest dla was rzeczą realną i że to zdarzenie naturalne. Chcę powiedzieć, że czasami się zastanawiacie: „Czy to realne?”, a następnie rozpoczynacie swoją grę. Wprowadzacie w nią wątpliwości, wprowadzacie nadzieje i aspiracje, potem wprowadzacie w nią ciemność, a następnie wprowadzacie... odgrywacie całą tę grę.

Czy to realne? Absolutnie. Absolutnie, i jest to wydarzenie naturalne. Nie jest to coś, co mogłoby być wypracowane przez człowieka. To, co ma zrobić człowiek, to przyzwolecie i jak już mówiłem na zajęciach „Zacisze Ahmyo”, uważam, że więcej pasji w dążeniu do oświecenia jest po stronie Mistrza, aniżeli człowieka. Wy myślicie, że to człowiek tak tego pragnie: „Och, proszę, proszę, zabierz mnie stąd.” Właściwie to wczujcie się w to przez chwilę. W mądrości Mistrza zawarta jest pasja i pragnienie oświecenia o wiele większe niż u człowieka. Kiedy się w to wczujecie i uświadomicie sobie jak wielkie to ma znaczenie dla Mistrza, jak bardzo jest przez niego upragnione, może pomyślicie sobie, że wobec tego dobrze by było wzmocnić trochę także waszą pasję.

Wasze urzeczywistnienie jest bardzo realne, tyle że jest ta zbiorowa świadomość i właśnie nad tym pracują Tesla z Johnem. Wciąga was ona, a wy się zastanawiacie: „Czy to jest w ogóle realne? Czy mnie się to przydarzy? Czy jest to tylko jedna wielka gra?” To jest realne.

I znowu zostajecie wciągnięci i ciężko się na to patrzy. To naprawdę jest realne i wie to wasza wewnętrzna wiedza, ale następnego dnia zbiorowa świadomość sięga wam do kostek, potem dochodzi do pasa, aż wreszcie sięga wam dotąd (do nosa). To są ciężkie dni.

Co robić? Cóż, postarajcie się zrozumieć, co się dzieje. Powróćcie do tego, co tu tworzymy – do tego dokumentu. Zrozumcie, co się dzieje i nagle panika i dezorientacja znikną. Znikną te wszystkie pytania: „Mój Boże, jak potoczy się moje życie?” A więc zrozumcie, co się dzieje, i wróćcie do tego dokumentu. Nie do słów, ale do energii, którą w ten dokument wkładacie, bo wszyscy dajecie w niego wkład swojej energii. Powracajcie do tego.

No i oczywiście – tyle razy to już mówiłem, że może was zemdląć – przyzwalajcie zamiast opierać się czy kontrolować. Na co przyzwalacie? Na wasze Urzeczywistnienie, na waszego Mistrza, jakkolwiek zechcecie to nazwać. Na wasze spełnienie. No, a wtedy pojawia się wątpliwość: „Ale jeśli przyzwalam, to otwieram się na ciemne energie.” Nie ma żadnych ciemnych energii. Naprawdę nie ma. To stara gra zbiorowej świadomości.

A przy okazji, kiedy mówimy o Przyzwoleniu, to przyzwalacie tylko na Siebie. Nie odnoszę Przyzwolenia do zewnętrznego świata. Mówię o was, przyzwalających na Siebie, na Ja Jestem. Przyzwólcie na Siebie. To wszystko. Niech wasza Jaźń przyjdzie do was. To wszystko. To nie dotyczy zewnętrznego świata. Tu nie chodzi o danie przyzwolenia Garry’emu (narzeczony Tad). Choć *możesz*. Już dałaś! (kilka chichotów) Nie chodzi o danie przyzwolenia innej osobie. Chodzi o waszą relację ze sobą. To tyle. Bardzo proste, ale będę to powtarzał, aż się w was ugruntuje.

Cała ta sprawa z Urzeczywistnieniem, numer jeden z punktu widzenia człowieka, nie wygląda tak, jak wy to sobie wyobrażacie. To, co wy sobie wyobrażacie przypomina żart. Żart z was samych. Macie jakiś koncept czy ideę, jak to powinno wyglądać. To nie jest tak, ale zostawmy to. Jednak Urzeczywistnienie jest bardzo realne dla tych, którzy je najpierw wybierają, a potem na nie przyzwalają. Nie pracujcie nad nim. Nie wymuszajcie go. Nie próbujcie go kontrolować, ponieważ to będzie coś zupełnie innego, niż człowiek myśli.

Ono nie jest dla tych, którzy szukają władzy czy udoskonalenia ludzkiej kondycji. W takim przypadku obróci się wręcz przeciwko nim. Tam, dokąd idziemy... dlatego właśnie tak wyraźnie uświadomiłem tym, którzy upierają się przy swoich problemach z brakiem dostatku i upierają się przy władzy, że pora odejść. Widzicie, Karmazynowy Krąg robi się trochę mniejszy, co właśnie teraz się dzieje, ponieważ proszę wszystkich, żeby odeszli. (Adamus chichocze) Raz na jakiś czas musimy posprzątać w domu. Hmm.

Widzicie... (niewyraźny komentarz; śmiech) Sprawcie sobie robotę, niech on to zrobi za was.

LINDA: Tak.

ADAMUS: Wiecie, ludzie przychodzą do Karmazynowego Kręgu i odchodzą, co nie jest ani dobre, ani złe. Niektórzy z was odeszli na kilka lat, a potem wrócili, nie w charakterze fanów, ale po to, żeby dodać własną energię do Urzeczywistnienia. Tutaj nie prowadzi się nauczania. To nie ta metoda. Zbieramy się raz w miesiącu, żeby wziąć głęboki oddech w bezpiecznej przestrzeni i w pewien sposób przypomnieć, po co tu jesteście.

Ale niektórzy przychodzą i odchodzą. Z kolei inni przychodzą raz na jakiś czas tylko po to, żeby oderwać się na chwilę od codziennego życia. Pobędą trochę i idą dalej, i w porządku.

Ale jest grupa bardzo oddana, kilkoro takich, którzy przyzwalają i uznają siebie za wartościowych. A poczucie wartości to obecnie ważna sprawa. Czy zamierzacie uznać siebie za warty całej tej zmiany w energii? Chcę powiedzieć, że zmieniamy... ludzie mają wzorzec wzajemnej relacji fizyki, różnych dziedzin nauki, energii i całej reszty. Jest określony wzorzec, według którego człowiek otrzymuje energię potrzebną do codziennego życia. To struktura, która jest analizowana naukowo i wszyscy uznają ją za prawdziwą.

Zmieniamy to, ponieważ nie jest to prawdą. Zmieniamy starą relację człowieka i energii – a obecnie Mistrza, człowieka i energii – zmieniamy to. I to wielka sprawa. Naprawdę wielka.

Otóż Karmazynowa Rada jest po to, żeby służyć potrzebom Shaumbry. Wielu ostatnio odeszło z Rady, żeby kontynuować swoje służenie tym, którzy zajmują się nauczaniem w różnych miejscach Kreacji, ale Karmazynowa Rada w zasadzie przeorientowała się na pracę z wami. Wy powiecie: „Jak to jest wobec tego, że nie robią czegoś dla mnie?” Bo to wy macie to robić, a stamtąd idzie wsparcie energetyczne, mające za zadanie chronić was przed wyleceniem w powietrze. Czyż nie jest to dobra wiadomość? Taak. (kilka chichotów)

I teraz Karmazynowa Rada oddaje się tylko pracy z Shaumbrą. Nie robi już nic innego. Karmazynowa Rada oddana jest wyłącznie sprawie Shaumbry i przeprowadzamy prace w rodzaju tych, o jakich mówiłem przywołując przykład Johna i Nikoli, nad tym, żeby naprawdę wejść w energię... najlepiej da się to określić jako nowa forma energetycznej łączności albo energetycznego ukierunkowania. Energia to po prostu łączność. A teraz jest pytanie, jak ją ukierunkować. Co zrobić, żeby rzeczywiście wam służyła w sposób, jakiego wcześniej nie potrafiliście sobie nawet wyobrazić?

Wchodzenie w marzenia

A więc, co się może zamarzyć? Ach! Co się może zamarzyć? Mieliliśmy Atlantydzkie marzenie o powrocie na Ziemię po Urzeczywistnienie. Nie chodzi o Urzeczywistnienie w stylu Jezuy, czyli że mielibyście zawisnąć w powietrzu i unosić się odziani w białe szaty. Chodzi o coś zupełnie, zupełnie innego. Rzecz dotyczy relacji między energią i świadomością. Energią i świadomością. Tego dotyczyć będzie Urzeczywistnienie. Nie chodzi o jakiegoś guru siedzącego na szczycie góry. Nic z tych rzeczy. Nie będzie to pokaz magii, gdzie ludzie by zobaczyli, jak przemienia się kamień w złoto, nic takiego. To coś zupełnie innego, stąd też proszę człowieka, żeby po prostu wziął głęboki oddech – za chwilę zrobimy merabę – i wczuł się, jakie to mogą być marzenia, a ja coś zacytuję, dokonując niewielkiej modyfikacji: *:

„Przebudzić się! Być może marzyć? W tym sęk cały, jakie bowiem w tym przebudzeniu marzenia przyjść mogą, kiedy zrzucimy z siebie więzy ciała. To zastanawia nas...”

**Chodzi o przeróbkę cytatu z „Hamleta”, który brzmi:*

„Zasnąć! Może śnić? - w tym sęk cały, jakie bowiem w tym śnie śmiertelnym marzenia przyjść mogą, kiedy zrzucimy z siebie więzy ciała. To zastanawia nas...” (tłum. Jerzy Paszkowski)

W zasadzie oznacza to, że z przebudzeniem związany jest proces śmierci. Przebudzenie wiąże się z procesem śmierci, ale teraz my realizujemy marzenia, wchodzimy w Urzeczywistnienie.

Teraz zrzucamy z siebie więzy ciała, uwalniamy się od starego modelu życia człowieka. Jakie marzenia mogą przyjść z tym wszystkim? To naprawdę niesamowite.

Tyle zatem naszej dyskusji na dzień dzisiejszy. Weźmy z tym porządny, głęboki oddech. (brawa publiczności) Dziękuję.

Meraba

Zbierzmy to wszystko razem w naszej merabie, ale nie będziemy... poprowadzimy ją na razie bez tego wszystkiego. (do ekipy)

Dzień był długi, a my znajdujemy się w bardzo dobrym miejscu, jeśli idzie o energię, tak więc włączmy muzykę. I, tak, możesz to zabrać. (podium)

Weźmy porządny, głęboki oddech.

(zaczyna płynąć muzyka)

Zbierzmy to wszystko razem. Planowałem trochę coś innego, ale zdecydowałem z tym poczekać.

Weźmy porządny, głęboki oddech.

No więc naprawdę udało nam się dzisiaj utworzyć zaktualizowany, dynamiczny dokument. Rozmawialiśmy o tym, gdzie się znajdujemy. Nie sądzę, żeby to, o czym mówiliśmy, było tak zupełnie nowe; nadaliśmy po prostu sprawom nową perspektywę.

Weźmy z tym porządny, głęboki oddech i wyrażmy uznanie dla waszej ludzkiej strony, tych ludzkich pierwiastków, które tak wiele przeszły.

Ze wszystkich trudów i znojów najgorsze według mnie muszą być wątpliwości. Myślę, że całkiem nieźle radzicie sobie z bólem fizycznym, ale kiedy pojawia się wątpliwość, rozrywa was na strzępy.

Nad tym właśnie będzie z wami pracować Karmazynowa Rada. Kiedy mówię, że będzie z wami pracować, nie mam na myśli, że jej członkowie zjawią się przed wami i powiedzą, żebyście już przestali wątpić. Będą dosłownie pracować nad tym, jak przeorientować energie powiązane z wątpliwościami. Nad zbadaniem w jaki sposób wątpliwości przybierają formę energetyczną, jakie są ich wzajemne powiązania i jak dosłownie możemy rozpocząć pracę nad zmianą tych energii.

Teraz możemy to zrobić, ponieważ, widzicie, wielu z was naprawdę przyzwala w swoim życiu na mądrość. Wcześniej nie mogliśmy tego zrobić. Gdybyście zaczęli majstrować przy prawdziwej energii bez mądrości, moglibyście otrzymać bardzo bolesne uderzenie zwrotne. Przykładem niech będzie ktoś, kto odgrywa grę biedy i uzyskuje rozumienie energii. To może mu mocno zaszkodzić i wepchnąć głębiej w to odgrywanie biedy.

Ale jako że zaczęliście wprowadzać mądrość w wasze życie, możemy teraz naprawdę zacząć rozpatrywać niektóre z tych możliwości. Możemy zacząć zmieniać sposób, w jaki energie

będą służyły nowemu człowiekowi. Starego typu ludzie będą kontynuować ich sposoby życia w Starej Energii, no i dobrze. Chcę powiedzieć, że to jest ich wybór – pracować ciężko, żeby uzyskać mało.

My zmieniamy całą tę dynamikę przyzwalając, żeby energia służyła teraz człowiekowi. Cóż za koncept! Cóż za koncept! Energia, która wykracza poza granice pieniędzy, władzy, czy tego typu rzeczy. Mówię o czystych energiach. Ale wracajmy do człowieka.

Wiele jest empatii i zrozumienia dla tego, przez co przechodzicie. Wiele szczerego podziwu dla tego, jak to wszystko znosicie.

(pauza)

Po prostu pamiętaj, drogi człowieku, że praca nad tym to nie jest twoje zadanie. Nie jest. Nie mógłbyś go wykonać. To jest dosłownie niemożliwe. Ale możesz na to przyzwolić.

(pauza)

Jakże często, jakże często przychodziłem do was, słysząc wezwanie w środku nocy, przychodziłem do was i rozmawiałem długo, wiedząc jak było wam ciężko.

(pauza)

Nie będę już tak często przychodził nocami, ponieważ przekonacie się, że zamiast mnie przychodzić do was będzie Mistrz. Z początku byłoby wam łatwiej... byłoby łatwiej, gdybym to ja przychodził. Jesteście prawdopodobnie oswojeni z moją obecnością, a ponieważ moja obecność nie jest wam tak bliska, jak wasza własna, to łatwiej ją poczuć.

Ale teraz o drugiej nad ranem zaczniecie doświadczać Mistrza, mądrości Ja Jestem. Gdy tak będziecie na wpół przebudzeni, na wpół śpiący – wiecie, jak to wam się czasem zdarza, gdy zapadacie w drzemkę siedząc w dużym, wygodnym fotelu w salonie – i błędzicie gdzieś myślami, zastanawiając się nad swoim życiem, nad tym, czy dostatecznie dużo osiągnęliście, czy wystarczająco dużo robicie, zastanawiając się, dlaczego wysiada wam elektronika, i że znów przyszedł wysoki rachunek, aż w końcu pytacie siebie: „Czy ja to robię źle? Czy ja to robię źle?” I wtedy poczujecie nie tyle mnie, co obecność Mistrza.

Obecność Mistrza, który do was się zbliża... wczuwającego się w wasze serce, w tę dobroć w waszym sercu.

Mistrza chcącego obetrzeć łzy z waszych oczu.

Och, i to już nie będę ja, ani żaden inny anioł. Oni usunęli się poniekąd, zeszli z drogi robiąc dla Mistrza miejsce, żeby mógł przyjść i być obok was, stanąć u waszego boku.

Przywołuję przykład drugiej godziny nad ranem, ponieważ, no cóż, przede wszystkim, to właśnie wtedy, jak wiecie, przechodzicie jedne z najtrudniejszych momentów. W dodatku to te momenty, kiedy się najbardziej otwieracie. Cichnie hałas energii. Jest to czas, gdy – jeśli po prostu przyzwalacie i na chwilę wyjdziecie poza umysł – możecie wręcz poczuć jak Mistrz kładzie wam ręce na ramionach... obejmuje was przez chwilę... szepcząc, jakie marzenia przyjść mogą.

„Jakie marzenia przyjąć mogą?”

„Marzyliśmy o tych czasach, kiedy ludzkie doświadczenie oraz mądrość zejść się.

„Marzyliśmy o tych czasach, kiedy zmienimy pradawny system biologiczny i mentalny.

„Marzyliśmy o czasach na planecie, kiedy energia mogłaby być w czystym służeniu, o czasach, które wyrastałyby nawet ponad Świątynie Tien. O czasach, przywołujących wspomnienie rodzin anielskich, które opuściliśmy tak dawno temu.

„Opuściliśmy je dawno temu, gdy pojawił się niepokój, że wszystko we wszechświecie utknęło w martwym punkcie, zatrzymało się, i kiedy my – człowiek i Mistrz – opuściliśmy nasze anielskie rodziny, opuściliśmy je, ażeby wyruszyć po głębsze zrozumienie energii, czym ona jest, po co jest i jak nam służy.

„Popatrz teraz na nas, drogi człowieku. Ja, Mistrz, ty, człowiek, my razem tak naprawdę stanowimy jedno, popatrz teraz na nas. Jakie marzenia przyjąć mogą?”

„Robimy to, co obiecaliśmy zrobić. Wchodzimy w Urzeczywistnienie energii. Dawno temu, gdy byliśmy z naszymi anielskimi rodzinami – tak dawno, że prawie zatarło się w pamięci – byliśmy jak dzieci, pływające w basenie energii, jednakże nie wiedząc, czym energia jest, co z nią robić.

„Wtedy nie wiedzieliśmy, że ten basen energii był pasją naszej świadomości.

„Pływaliśmy w tym wielkim basenie i mówiliśmy: „A teraz dowiedzmy się, co to jest.” I oto jesteśmy tutaj, jakie marzenia przyjąć mogą?”

„Ty i ja, człowieku – Mistrz i człowiek. Wiem, że jest druga nad ranem. Wiem, że jesteś zmęczony. Wiem, że jesteś sfrustrowany i wiem, że dużo płaczesz, ale popatrz, jakież to marzenia mogą się pojawić, bo oto teraz robimy dokładnie to, co sobie zamysłiliśmy dawno temu. Chodziło o zrozumienie energii i przyzwolenie na nią. I oto robimy to, drogi człowieku.

„I wiem, że najbardziej niepokoisz się, mój drogi przyjacielu-człowieku, najbardziej niepokoisz się o to, czy będziesz miał wystarczająco dużo energii, żeby osiągnąć Urzeczywistnienie. Czy będziesz miał wystarczająco dużo paliwa w samochodzie, żeby dotrzeć tam, dokąd zmierzasz?”

„Oto dlaczego jestem tutaj, ja, mądrość, ponieważ nagle cała dynamika energii się zmienia. I, drogi człowieku, wiem, że to tylko moje słowa, słowa Mistrza, ale, drogi człowieku, ty już tam jesteś. Już tam jesteś, i ja wiem, że to tylko słowa, które nie dają człowiekowi niczego namacalnego, pieniędzy w kieszeni czy paliwa w baku. Ale my już tam jesteśmy.

„Gdybym tylko mógł cię poprosić, żebyś zrobił ten ważny, śmiały, ogromny krok i uświadomił sobie, że energii potrzebnej do osiągnięcia Urzeczywistnienia jest *dużo* więcej niż wystarczająco.

„Zastanawiasz się, czy nie umrzesz zanim to się stanie. Zastanawiasz się, czy będziesz w stanie opłacić czynsz i wyżywić się zanim to się stanie. Zastanawiasz się, czy nie przytłoczy

cię samotność zanim to się stanie. Wiem, że masz te wątpliwości, ale właśnie dlatego jestem tutaj – Mistrz, mądrość wieków.

„Tak więc, drogi człowieku, pozwól mi przyjść do ciebie teraz, o drugiej nad ranem. Pozwól mi przyjść do ciebie o drugiej po południu. Pozwól mi przyjść do ciebie o każdej porze, jaką wybierzesz, ale teraz proszę cię, żebyś zrobił jedną rzecz, drogi człowieku, ja, Mistrz, proszę cię o jedno: kiedy obudzisz się jutro rano, przypomnij sobie o mnie. Przypomnij sobie, że mnie słyszałeś. Przypomnij sobie, że rozmawialiśmy. Przypomnij sobie moje ręce na twoich ramionach.

„Prawie zapomniałeś, ale już nigdy więcej. Pozwól sobie mnie słyszeć i pamiętać mnie, a potem iść ze mną, jak ja idę z tobą w twoim codziennym życiu.

„A zatem, drogi człowieku, poświęć chwilę na to, żeby poczuć moją obecność i po prostu przypomnij sobie o mnie, kiedy obudzisz się rano.

Weźmy razem głęboki oddech...

(pauza)

...albowiem zaczynając od tej chwili, Mistrz stoi obok was, z wami, jako część was i razem z nim będziemy zgłębiać piękno Stworzenia i to, jak energie dla was pracują.

Na koniec Linda robi z wami łagodne oddychanie, a ja was dziś żegnam, przypominając, że wszystko jest dobrze w całym Stworzeniu.

Jestem Adamus, w skromnej służbie dla was. Dziękuję wam.

Przekład: Marta Figura
emef11@wp.pl